Nr 78. Kraków, Wtorek 6 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...elne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
...tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 kwietnia.

Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto cały etat ministerstwa wyznań i oświecenia Dziś rozpoczyna się dyskusya nad etatem ministerstwa skarbu.

Według informacyj dzienników przedstawia się dalszy plan kampanii parlamentarnej w następujący sposób: Izba poselska obradować będzie aż do 16 kwietnia, a względnie do 19 kwietnia, gdyby do 16 kwietnia nie dała się załatwić ustawa o pospolitem ruszeniu. Po feryach wielkanocnych zbierze się Izba w d. 5 maja i obradować ma aż do 10 czerwca, w którym to czasie załatwi ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby i kalectwa, tudzież kilka mniejszych przedłożeń i wniosków. Jeszcze przed feryami wielkanocnemi ma rząd przedłożyć Izbie cały kompleks przedłożeń ugodowych. Wskutek tego będzie mogła Izba jeszcze przed feryami wybrać komisyę dla ugody z Węgrami, która równie, jak przed 10 laty składać się będzie z 45 członków, co spowoduje wybór liczniejszych subkomitetów i umożliwi, iż wszystkie frakcye Izby będą reprezentowane w komisyi. W maju będzie mogła komisya przedłożenia ugodowe przedyskutować i referat odnośny przygotować tak, iż na początku jesiennej sesyi będzie się mogła rozpocząć dyskusya ugodowa, a do Nowego roku będą w obu Izbach przedłożenia ugodowe załatwione.

Co do treści przedłożeń ugodowych porozumiały się już oba rządy. Dwie najważniejsze różnice, mianowicie cło od nafty i melassy zostały na ostatnich konferencyach ministeryalnych wyrównane i chodzi tylko o bliższe sformułowanie niektórych szczegółów, poczem przedłożenia ugodowe będą mogły być wniesione w Radzie państwa.

Na porządku dziennym Izby poselskiej sejmu pruskiego była w sobotę ustawa względem zaprowadzenia w Księstwie Poznańskiem i w Prusach zachodnich szkół dalszego kształcenia młodzieży (*Fortbildungsschulen*). Paragraf 1, postanawiający zaprowadzenie ich, w zasadzie przyjętym już został. Względem paragrafu 2, zawierającego postanowienie przymusu szkolnego i dozwolenia nauki w dni niedzielne, z wyjątkiem godzin, w których się nabożeństwo odbywa, toczyła się długa, niezakończona jeszcze dyskusya, której dalszy ciąg odroczono do wtorku.

Między obu Wydziałami pruskiej Rady stanu, która pod przewodnictwem następcy tronu ma się zastanowić, jakie środki przedsięwziąć należy w zamierzonej kolonizacyi prowincyj wschodnich, miały okazać się wielkie różnice zdań co do składu i zadań komisyi bezpośredniej (*Immediatcommission*), mającej się zająć wykonaniem ustawy kolonizacyjnej. Wyznaczono więc podkomisyę, z zadaniem sprowadzenia tych zdań różnorodnych do jednego mianownika.

Następca tronu miał w swej mowie położyć nacisk na potrzebę naprawienia zaniedbań, jakich od roku 1840 dopuszczono się w sprawie szerzenia zabiegów polonizacyjnych, za co mu ks. Bismark dziękował. Wiadomo, że ks. Bismark biadał na pierwszym swym obiedzie parlamentarnym nad nieszczęściem, jakie zwykło wynikać z tego, kiedy Następca tronu nie zgadza się z polityką poprzednich rządów. Musiano więc nie szczędzić zabiegów, aby te niedogodności uchylić. Dziś dopiął widać kanclerz swego celu.

W ciągu dyskusyi nalegał ks. Bismark na to, aby przewodniczącego komisyi opatrzyć w jak najszersze pełnomocnictwo; komisya zaś, którą już w tym celu nazwano w projekcie *Immediatcommission*, niema zależeć od żadnego ministerstwa, tylko oczywiście działać, bez wszelkiej odpowiedzialności, podług wskazówek ks. Bismarka, „w innym razie bowiem— tak twierdził ostatni— nie zdołałaby należycie spełnić swej misyi." — Piękna to będzie misya.

Jak już doniósł telegram biura korespondencyjnego, odpowiedział książę Aleksander na ostatnią depeszę wielkiego wezyra, że trzymać się będzie układu zawartego z Turcyą w dniu 1 lutego r. b., nie może zaś zgodzić się na to, co później Turcya z mocarstwami europejskiemi ułożyła. Działając tak bowiem, pozostanie w zgodzie i z uprawnionemi życzeniami ludu bułgarskiego i z jedynie uprawnionem zwierzchnictwem sułtana.

Nord. Allg. Ztg pisze już po otrzymaniu tej wiadomości: „Przez opór księcia Aleksandra przesilenie w sprawie wschodniej stanęło teraz na tym punkcie, że Europa musi już powziąć stanowcze postanowienie. Zapowiedzenie zebrania się konferencyi zdaje się być dowodem, że między mocarstwami panuje już dostateczna zgoda."

Jakoż zebranie się konferencyi zapowiedzianem już było na dzisiaj (poniedziałek).

W sprawie greckiej panuje między mocarstwami co do wspólnej demonstracyi flot, podług sprzecznych z sobą wieści, i zgoda i niezgoda.

Eskadra rosyjska wraca podobno do zatoki Suda, coby było znamieniem zgody, ale o Francyi donosi *Kreuzztg*, że stanowczo udziału w demonstracyi tej odmówiła.

Powołanie Risticza do złożenia gabinetu było może eksperymentem w celu wykazania jego niemożności, mimo ogłaszanego programu, w którym i przychylność dla Austryi i poszanowanie praw reszty stronnictw było podniesione.

Być może, że i obiad dyplomatyczny, jaki w ciągu formacyi tego gabinetu dawał hr. Khevenhüller w Belgradzie, sprawił w sprawie zamierzonego gabinetu Risticza pewną dywersyą; dość że ostatnia wiadomość z Serbii streszcza się w następującym telegramie:

„Nieprzezwyciężone zawady tak w stosunkach wewnętrznych, jak zewnętrznych spowodowały Risticza do zrzeczenia się zamiaru utworzenia gabinetu. Król powołał ponownie Garaszanina w celu powierzenia mu tej misyi."

Szanse bilu irlandzkiego Gladstona zdają się zmniejszać coraz bardziej, przed 8 jednak b. m., w którym bil autonomiczny wniesionym będzie do parlamentu, nie dowiemy się zapewne nic stanowczo pewnego, tak co do losów jego w głosowaniu, jak i co do decyzyi, jaką Gladstone w razie odrzucenia wniosku swego poweźmie. Jedni mówią, że ustąpi, drudzy że rozwiąże parlament i odwoła się do narodu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 2 kwietnia.

† Przedwczoraj wieczór obradowała po raz pierwszy komisya Izby poselskiej, której Izba ta przekazała projekt ustawy, przedłożonej przez Scharschmida i 127 centralistów, orzekającej, że język niemiecki jest językiem urzędowym państwa austryackiego, a przeto, że państwo austryackie jest państwem niemieckiem. Sprawozdanie z obrad na tem posiedzeniu podały dzienniki tutejsze, a między innemi dość szczegółowe *N. Fr. Presse;* nie będę więc streszczał przemów pp. Zeithammera, Madejskiego, Trojana i innych, którzy głos na tem posiedzeniu zabierali. Powiem tylko, iż sprawozdanie było w tem niezupełne, iż przemawiający posłowie z stronnictw „prawicy," wypowiadając swoje zdania, iż Rada państwa nie jest kompetentną do wydawania takich ustaw, oraz że ustawa zaprojektowana, a zmieniająca ustawę zasadniczą, uchwalona być może tylko większością $^2/_3$ części głosów, starali się przedewszystkiem spowodować rząd, aby wypowiedział swoje zdanie pod względem pytania: o ile władza wykonawcza ma prawo orzekać, w jakim języku powinny urzędować jej organa. Spodziewano się, że rząd powtórzy to samo zdanie, jakie wypowiadał w komisyi i w Izbie przed paru laty, gdy roztrząsano wniosek p. Wurmbranda. Jednak chociaż ministrowie hr. Taaffe i bar. Prażak byli obecni na tem posiedzeniu komisyi, żaden z nich głosu nie zabrał. Zapewne chcieli wprzód poznać zapatrywania się stronnictw Izby. Może ministrowie zdanie rządu pod tym względem wypowiedzą na następnem posiedzeniu komisyi.

Co się tyczy zdania stronnictw istotnie autonomicznych, jest ono jasne i stanowcze, bo o p a r t e n a w y r a ź n e m b r z m i e n i u u s t a w z a s a d n i c z y c h p a ń s t w a. Zdaniem stronnictw autonomicznych, wysnutem z wyraźnego brzmienia konstytucyi z 1867 r., jak to zaraz wykażę, jest, że o ile prawo orzekania, w jakim języku urzędować powinny władze administracyjne i sądowe, nie należy do władzy wykonawczej, ale do ustawodawczej, o tyle należy do Sejmów krajowych. Udowodnić to tem łatwiej z powodu, że jedną z głównych różnic między przeszłą konstytucyą z 1861 r., a obowiązującą do dziś dnia konstytucyą z 21 grudnia 1867 r. jest to, iż poprzednia konstytucya wymieniała przedmioty należące do zakresu działania Sejmów, a wszystkie inne pozostawiała Radzie państwa, konstytucya zaś obowiązująca z 1867 r. wyszczególnia dokładnie przedmioty należące do zakresu działania Rady państwa, a wszystkie inne przekazuje Sejmom krajowym. (Staraniom ówczesnej Delegacyi polskiej zawdzięczać należy to postanowienie konstytucyi z 1867 r.). Albowiem w § 12 konstytucyi, czyli w ustawie zasadniczej o Reprezentacyi państwa z 21-go grudnia, postanowiono: „Wszystkie inne przedmioty ustawodawstwa, których w ustawie niniejszej nie zastrzeżono wyraźnie Radzie państwa, należą do zakresu działania Sejmów krajowych i królestw reprezentowanych w Radzie państwa, i załatwiają się w tychże Sejmach i z temi Sejmami w sposób konstytucyjny." Ponieważ zaś w żadnym z czternastu ustępów § 11 konstytucyi, w których wyszczególniono przedmioty i sprawy należące do zakresu ustawodawczego Rady państwa, nie wymieniono bynajmniej prawa orzekania, w jakim języku mają urzędować władze administracyjne i sądowe, przeto przedmiot ten, o ile należy do władzy ustawodawczej, należy do Sejmów krajowych.

Wprawdzie w § 11 konstytucyi wyliczając przedmioty należące do zakresu działania Rady państwa, wymieniono w ustępie *m*): „Ustawy mające być wydane dla przeprowadzenia ustaw zasadniczych o powszechnych prawach obywateli, o sądzie państwa, o władzy sądowniczej, rządowej i wykonawczej, a p o w o ł a n e (*berufenen*) w tych ustawach zasadniczych." Otóż p. Scharschmid i 127 centralistow przedkładając Izbom projekt ustawy orzekającej, że język niemiecki jest językiem urzędowym państwa i określającej szczupłe prawa innych języków krajowych, twierdzą, że ustawa ta zastósowuje i rozwija § 19 ustawy zasadniczej „o powszechnych prawach obywateli" i że uchwalenie tej ustawy należy do Rady państwa. Twierdzenie to jest podwójnie bezzasadne: Po pierwsze jest bezzasadne pod względem formalnym, bo konstytucya nadaje Radzie państwa prawo wydania tylko pewnych, wyraźnie wskazanych ustaw dla przeprowadzenia ustaw zasadniczych. Powtóre twierdzenie centralistów jest bezzasadne pod względem merytorycznym, albowiem zaprojektowana ustawa nie rozwija wcale § 19 ustawy „o powszechnych prawach obywateli," ale go obala i znosi. Udowodnię to zaraz.

Powiedziałem, że twierdzenie centralistów jest bezzasadne pod względem formalnym, albowiem ustęp *m*) § 11 konstytucyi nadał Radzie państwa prawo wydania tych tylko ustaw, potrzebnych dla przeprowadzenia ustaw zasadniczych, które są w tych ustawach zasadniczych wyraźnie powołane. Otóż ustawa zasadnicza „o powszechnych prawach obywateli" w swym § 1 powołuje się na ustawę, która „określa pod jakiemi warunkami prawo obywatelstwa austryackiego pozyskuje się, wykonywuje i traci". Dalej w § 5 ta ustawa zasadnicza orzekając, że własność jest nietykalną, powołuje się na ustawę, która oznaczy: „w jakich wypadkach i w jaki sposób nastąpić może wywłaszczenie przymusowe." W artykule 6 stanowiąc, że każdy obywatel może nabywać nieruchomości wszelkiego rodzaju i swobodnie niemi rozporządzać, powołuje ustawę, która może ograniczyć przez wzgląd na dobro publiczne, prawo nabywania nieruchomości przez t. z. „martwą rękę." Pomijam dalsze przytaczanie ustaw powołanych w tej ustawie zasadniczej, jako te, które są lub mają być wydane dla jej zastósowania i przeprowadzenia; ale ani w § 19, ani w żadnym innym artykule tej ustawy lub innych ustaw zasadniczych nie jest powołaną ustawa, któraby oznaczała lub miała oznaczyć, w jakim języku powinny urzędować władze administracyjne i sądowe, lub w jakiej mowie mają być wykładane nauki w szkołach publicznych. A według wyraźnego brzmienia ustępu *m*) § 11 konstytucyi, do zakresu działania Rady państwa należy uchwalenie tych tylko ustaw, w celu przeprowadzenia ustaw zasadniczych, które wyraźnie są wymienione w tych ustawach zasadniczych.

Powtóre powiedziałem, że zaprojektowana przez centralistów ustawa orzekająca, iż język niemiecki jest językiem państwa, jest wprost przeciwna § 19 ustawy zasadniczej „o powszechnych prawach obywateli," który rzekomo ma rozwijać, a rzeczywiście obala go i znosi. Ten § 19 brzmi: „Wszystkie ludy w państwie mieszkające są równouprawnione, i każde plemię ma nienaruszalne prawo strzeżenia i rozwijania swojej narodowości i języka. Równouprawnienie wszystkich języków krajowych w szkole, w urzędzie i w życiu publicznem jest uznane przez państwo. W krajach, w których mieszka kilka plemion, powinny być szkoły publiczne tak urządzone, aby bez używania przymusu do uczenia się drugiego języka krajowego, każde z tych plemion otrzymało dostateczne środki do kształcenia się w języku własnym."

Otóż powyższemu paragrafowi ustawy zasadniczej „o powszechnych prawach obywateli" są wprost przeciwne wszystkie postanowienia ustawy zaprojektowanej przez Scharschmida i jego towarzysze, a najprzeciwniejszy § 1, którego dwa pierwsze ustępy brzmią dosłownie: „Język niemiecki ma być, jako język państwa, używany wyłącznie przez wszystkie władze, urzędy i sądy państwowe w ich służbie wewnętrznej i w stosunkach między niemi. Wszystkie rozporządzenia i załatwienie wszelkich spraw przez władze centralne i przez sądy najwyższe mają być wydawane w języku niemieckim, chociażby podania do tych władz i sądów były w innym języku. Publiczne i ustne rozprawy w sądach najwyższych będą prowadzone w języku niemieckim, którego winni używać tak reprezentanci władz, jak strony."

Jakżeż można twierdzić, że ustawa zawierająca takie postanowienie główne, rozwija i przeprowadza paragraf 19 ustawy zasadniczej, orzekający: „Wszystkie ludy w państwie są równouprawnione, a państwo uznaje równeuprawnienie wszystkich języków krajowych w szkole, w urzędzie i w życiu publicznem."

Nie ulega watpliwości, że w komisyi izbowej po rozprawach nad tą zaprojektowaną przez centralistów ustawą, „stronnictwa autonomiczne i na-

Z POZNANIA.

(Dokończenie).

Wśród ludu, który uważnie u nas śledzi bieg polityki i wszystko czyta, szereg praw antipolskich wielkie sprawił oburzenie i wzruszenie, najbardziej jednak dwa paragrafy, a mianowicie kolonizacya i szkoły uzupełniające. Liczne potomstwo tylko wśród bogatych uważanem bywa za ciężar; dla kmiecia dzieci bywają wczesnem źródłem pomyślności i zarobku. Im liczniejsza rodzina, tem znaczniejszym w chacie dobrobyt. Po ukończeniu przymusowej szkoły w czternastym roku życia, dziecko idzie na robotę, na pańskie, i przysparza grosza ogólnej domowej kasie. Przedłużeniem obowiązkowego uczęszczania do szkoły zwiększy się ubóstwo i nędza klas roboczych. Między przymusowem szkolnictwem a przymusową służbą wojskową nie pozostanie swobodnej chwili, aby przy rodzicach zapracować ku wspólnemu dobru. A któż będzie kierować owemi dopełniającemi szkołami? Oczywiście Niemcy, prawdopodobnie protestanci. Na to samo przypuszczenie, żal i rozpacz i gniew ludu naszego granic nie zna. Najspokojniejszych porywa wściekłość zupełna, gdy pomyślą, że im luter dzieci uczyć będzie! W kolonizacyi zaś upatrują rodzaj osobistej obelgi, jakoby ich nie starczyło na uprawę własnej ziemi; na przybyszów nasłanych z obczyzny gniewnie i zazdrośnie spoglądają, ale spokojniejsi może od klas przewodnich, czują swą siłę liczebną i nie lękają się przyszłości. Pewien kmieć koniecznie się wybierał z listem do Bismarka. W jakiej myśli i celu? pytano. Otóż mu powiem, że już raz nam tu nasłano szwabów a gdzież się podzieli? — ani jednego we wsi nie zostało.

Jest coś prawdy w wyznaniu kanclerza, iż Niemiec na obcym gruncie marnieje i zatraca przyrodzone zalety. Bez szowinizmu, ani płonnych nadziei, można jednak twierdzić, iż nawet nasz biedny kawałek wielkopolskiej ziemi, gwałtem niemczony i zdeptany, okazuje się dotąd obcą pod tym względem dla zaborców podstawą. Rujnują się oni na wyścigi, a gdy przyszedł projekt kolonizacyi, całe okolice, zamieszkałe przez większych właścicieli niemieckich, wyruszyły ku Berlinowi, prosząc, aby ich najpierw ratować i wykupić raczono. Można się domyśleć, jak kwaśnego tam doznali przyjęcia. Tyle pewnego, że wsławione niemieckie przymioty: ład, rządność i skromność, nie zakwitają na naszym piastowskim zagonie. Mianowicie od wojny francuskiej, rdzenną w tej mierze spostrzedz można odmianę. Nie tylko na przegospodarowanie idą całe, znaczne fortuny, ale hulanki po miasteczkach i picie na umór są dziś na porządku dziennym. Najlepiej tego dowodzą dni sejmików powiatowych, łączące oba żywioły w wspólnych naradach. Po ich ukończeniu, polscy obywatele szybko do domów wracają, orzeźwiwszy się co najwięcej szklaneczką piwa. Niemieccy właściciele tymczasem do późnej nocy bawić się razem w takich okazyach zwykli, a szampan się leje bez miary, wśród grubej wesołości zebranych.

Niemniej okrutnych i bardzo ciężkich doczekaliśmy się czasów. Czy je przetrwamy? czy wytrwamy? czy po kilku latach będzie nam można oddać to świadectwo, iż choć wieleśmy „cierpieli pod chłostą tych mocarzy, lecz duchaśmy nie dali!"

Daj to Boże, a dziś, jeśli cokolwiek bądź napełnić nas może otuchą, to zaiste godne i przygodne obecnym klęskom zachowanie się naszej społeczności, zrozumienie powinności obecnej chwili, cichy smutek, brak głośnych a niepolitycznych wyrzekań, przyjęcie z tak godnem uznania poddaniem tak bolesnego np. ciosu, jakim nam było rozłączenie z kardynałem Ledóchowskim, po dwudziestu latach iście synowskiej z nim spójni. Odczytany w pierwszą niedzielę postu po wszystkich kościołach obu Archidyecezyj list pożegnalny dotychczasowego naszego Arcypasterza wszędzie jednakie wywołał wrażenie.

Pod stropy katedralne i pod pokorniejsze sklepienia wiejskich naszych kościołków zarówno wzbił się jeden jęk boleści i żalu, z tych skarg, od których bieleje włos. — Żałoba powszechna padła na całą Wielkopolskę od dnia, w którym nad nami zagrzmiał złowrogi głos żelaznego kanclerza.

Że klasy przewodnie, że szlachta zaniechała głośnych zabaw i nie zjechała się, jak innych lat, na karnawał do Poznania, nic to dziwnego, boć inaczej jej nie przystało, a nie od dziś zrozumieniem obowiązku i godnością u nas świeci. Ale bardziej zdumiewać może rachowanie się prostego ludu, który, gdy mu księża przedstawili czarne i żałobne obecnej chwili warunki, gdy wyrazili mu życzenie, aby w tych okolicznościach dla Kościoła i kraju bolesnych ustały zapustne wrzawy, a czasopisma przyniosły odgłos klęsk nad nami zawisłych, odrazu zaniechał zwykłych w tym czasie muzyk i tańców, aby dzielić pokutne całej naszej dziedziny usposobienie. W tej jednomyślnej żałobie było zaiste coś imponującego, a doprawdy choćby nam zwątpić o nas samych przyszło, niepodobna przypuszczać, aby Bóg ten lud kochany miał opuścić i oddać na łup niemieckich tylko panów i kolonistów. Myli się książę Bismark myśląc, że byle zgnieść szlachtę, byle spróbować samże Kościół zapędzić w sołdaty, czego nigdy nie dokaże, już dzieła germanizacyi stanowczo dokona. Szlachty zaledwie garstka pozostała, wprawdzie w dzisiejszem jej usposobieniu i zahartowaniu przypomina ona ów zastęp Gedeonowych rycerzy, z woli Bożej coraz mniej liczny i przetrzebiany, a jednak zdolny wrogom się oprzeć.

Ale za tą wypróbowaną i nieliczną garstką, stoi murem lud wielkopolski, a wyrabia się coraz widoczniej brakujący nam dotąd stan trzeci. Nie trzeba bowiem mniemać, aby takowego u nas nie było, aby nowych ludzi do szeregu dawnych pracowników nie przybywało. Wystarczy nadmienić, iż nie sama szlachta przoduje u nas szlachetnym trudom, a czy Koła sejmowe, czy pierwszorzędne krajowe instytucye powołują na przewodnie stanowiska mężów osobistą wyrosłych zasługą, bez rodowych odznaczeń i tradycyi, wedle pięknych słów naszego Zygmunta starego, który chętnie mawiał: „Syciej własnemi dziełami kwitnąć, niżeli z mniemania zarobionego od przodków korzystać." Ale prócz takich wybitniejszych osobistości, witać nam przychodzi z radością ożywiające się po miastach i miasteczkach naszych życie kół kupieckich i rzemieślniczych. Nietylko, że liczebnie rosnął, nietylko że polski kupiec, majster czy robotnik, odznacza się zwykle uczciwością i wartością tak charakteru, jak pracy, ale nadto ujawnia się u nich świadomość bratniej spójni, potrzeb moralnych, obowiązków wyraźnych. Drobny przykład niech tu stwierdzi prawdziwość tego spostrzeżenia. Z powodu obecnej żałoby kraju, potrzebujący pewnej rozrywki i folgi w całorocznym trudzie rzemieślnicy, szukali w ciągu bieżącej zimy rozrywki szlachetnej, urządzając we wszystkich miasteczkach przedstawienia amatorskie na cele dobroczynne. Obok miłosiernego uczynku, podnieść należy dodatni charakter podobnych zabaw, korzyść płynącą z ćwiczenia się w rodowitym a tak po macoszemu u nas traktowanym dziś języku, zapoznanie się z literaturą ojczystą, podnioślejszy charakter rozrywki i t. p.

A wraz zaostrzenie stosunków, które już dziś nie pozwala Polakowi zamieszkałemu w Poznańskiem nic od Niemców kupować, żadnego Niemca używać, wykazało, — iż mamy dostatek porządnych, zgrabnych i doborowych rzemieślników, których tylko współzawodnictwo wysuwających się naprzód Niemców nieraz spychało na drugi plan. Na całej linii znaczy się ten cichy lecz stanowczy odpór. Zapewne, ubytek kilku polskich groszy nie zuboży bogatego *Deutsches Reich*, ale opinia się poruszy wśród chciwych, małego nawet zysku, niemieckich kupców i robotników, zwróci przeciw polityce kanclerskiej, i bodaj stanowić będzie jedną z tych grudek ziemi, które kiedyś lecąc zdaleka rozbiją gliniane kolosu nogi. Słyszeliśmy np. o pewnym budowniczym, porządnym człowieku, z wyjątkiem grzechu pierworodnego swego germańskiego pochodzenia, którego dotąd używali obywatele polscy pewnej okolicy; po kolei wszyscy z uznaniem dla jego uczciwości, wypowiedzieli mu dalsze zajęcia u siebie, zniewoleni mową Bismarka do używania tylko współrodaków. Niemiec zrozumiał, ale z rzetelnym żalem wyznał, iż niepodobnem mu będzie dłużej się w księstwie utrzymać, skoro jedno dominium po drugiem w ten sam sposób go odprawia. Takich przykładów już jest u nas mnóstwo. — Materyalnie nietyle to może znaczy, ile moralnie, zsolidaryzowaniem się między sobą, oraz zniechęceniem do obecnych prądów pewnej części niemieckiej ludności.

Jeśli jednak cośkolwiek winno nam odwagi i otuchy dodawać, to jedność, która po długich latach stałego zasiewu dziś w czarną godzinę najpiękniejszem wybujała żniwem. Lud idzie ręka w rękę ze szlachtą, z duchowieństwem, słucha rad swych pasterzy, poczuwa się do obrony — nietylko ziemi, ale szlachty polskiej. Na pierwszą i wieść expropriacyi, jakiś poczciwy kmiotek z własnej inicyatywy postawił wniosek, aby włościanie z każdej chaty złożyli po marce dobrowolnego podatku na obronę ziemi ojczystej, a gdyby to nie starczyło naprzeciw milionów rządowych, toćby można ściągnąć pogłówne od każdego dziecka i kobiety — we wsiach zaś, gdzieby żądanej sumy nie złożono, dla większego ubóstwa, wszakżeby pan dodał, coby zabrakło? Tak to u nas jedna klasa drugiej zawierza i dopomaga. Wśród grozy obecnej chwili, tu i owdzie badano różnych ludzi, w rozmaitych stanowiskach, czy nie mają pokusy emigrowania, szukania swobodniejszych warunków bytu? -- Teraz — nie wolno o tem myśleć, jednomyślnie brzmiała odpowiedź, każdy oburącz trzymać się winien kawałka ziemi ojczystej. Wiec ludowy, przez lud zwołany dla naradzenia się o obecnych klęskach i grożących nam niebezpieczeństwach, oto jeszcze jeden z tych objawów dodatnich, które powitać i zapisać można z pociechą. Niemniej jednak, aczkolwiek raz po raz dźwięk lepszej otuchy pobrzmiewa w duszy i pod piórem, smutno tu i ciężko bardzo, a gdy kto z nas padnie na wyłomie, choć brak każdego szermierza dotkliwie uczuć się daje, nie zazdrości mu się spoczynku, owszem miałoby się ochotę odchodzących żegnać pieśnią, którą niegdyś starzy Litwini, krzyżacką nękani przemocą, nucili nad grobem swych bliskich: „Błogo ci bracie, iż przeszedłeś do krainy, w której nie będzie Niemiec przewodzić i panować nad tobą."

F.

rodowe nie wezmą i nie mogą jej wziąść za przedmiot rozpraw szczegółowych.

W planie kampanii parlamentarnej wiosennej, o którym w przeszłym liście pisałem, zaszła ta zmiana, iż Izby zbiorą się jeszcze po świętach wielkanocnych, dla uchwalenia kilku ustaw. O tej zmianie planu czynności parlamentarnych doniosę w przyszłym liście szczegółowiej.

Minister wyznań i oświecenia uwolnił prof. gimnazyalnego w Nowym Sączu, Ludwika Małeckiego, na jego własne żądanie, od pełnionych dotychczas przez niego obowiązków c. k. inspektora okręgowego szkół ludowych okręgu nowosądeckiego; przeniósł wskutek wniesionych podań własnych c. k. inspektorów okręgowych Eladyusza Petrykę z Jarosławia do Nowego Sącza, Erazma Fangora z Drohobycza do Jarosławia, Kornelego Freunda z Jaworowa do Drohobycza; i zamianował c. k. inspektorem okręgowym szkół ludowych okręgu jaworowskiego Władysława Relingera, nauczyciela rzeczywistego szkoły ludowej pospolitej, pełniącego tymczasowo obowiązki nauczyciela szkoły wydziałowej w Przemyślu.

Pan namiestnik przeniósł c. k. weterynarzy powiatowych: Dra Karola Raspa z Bochni do Ropczyc i Zygmunta Fertiga z Ropczyc do Bochni.

Rada państwa.

(43-te posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa oświecenia przy tyt. „szkolnictwo przemysłowe“ zabrał głos dep. Tonner i zbijał obawy Weitlofa, iż doradcze organa krajowe paraliżować będą działanie centralnej instytucyi. Głównym celem jest, aby ze szkół przemysłowych wychodzili dzielni przemysłowcy. Mowca jest przekonany, iż nowy minister urzeczywistni pokładane w nim nadzieje.

Dep. Matscheko wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do założenia szkoły przemysłowej na Favoriten we Wiedniu.

Następnie przemówił ks. Czartoryski:

„Użyczcie roślinie — (tj. nauce przemysłowej) spokoju i bezpieczeństwa dla jej pomyślnego wzrostu.“ Przyjmuję to wyrażenie poprzedniego mowcy. Dozwólcie panowie tej roślinie, aby się rozwijała na jej własnym gruncie; dozwólcie, aby wzrastała tak, jak jej to klimatyczne i inne warunki gruntu wskazują i aby we wzroście nie doznała przeszkody ze strony zbyt troskliwego nadogrodnika. Zgadzam się z poprzednim mowcą, iż szkoły przemysłowe obecnie doszły do nadspodziewanego znaczenia i stały się poważnym czynnikiem w publicznej nauce. Inne państwa wyprzedziły nas pod tym względem, myśmy wstąpili w ich ślady i we wszystkich krajach, należących do tej monarchii, wzięto się na tem polu do pracy ze świadomością celu.

Także i rząd rozwinął pomyślną działalność; agendy przemysłowej nauki skoncentrowano w ministerstwie oświecenia. Utworzono organa doradcze, powołano ankiety, wysyłano inspektorów za granicę, podjęto reformę przemysłowych szkół państwowych, pozakładano i subwencyonowano szkoły fachowe. Działalność ta zasługuje rzeczywiście na pochwałę. Ale jak we wszystkich rzeczach ludzkich, tak i tu podnoszą się mniej lub więcej uzasadnione zarzuty. Zarzuty te zwracają się w dwóch kierunkach. Najpierwej zauważono, iż w kierownictwie tych agend tu i owdzie dostrzegać się daje pewna doktrynerska jednostronność, pewne uprzedzenie bez dostatecznych względów na dane stosunki, na istotne potrzeby. Drugi zarzut dotyczy nierównego rozdziału pomocy państwa między rozmaite kraje. O pierwszym zarzucie nie chcę mówić, gdyż osobistości, przeciw którym należałoby wystąpić, nie są już w możności na swą obronę zabrać głosu, gdyż retrospektywne uwagi uważam za bezowocne, i ponieważ wydaje mi się rzeczą właściwszą wyczekiwać z zaufaniem działalności nowych czynników; tymczasem oświadczenie ostatniego mowcy dnia wczorajszego zmusza mnie jednak dotknąć krótko tego punktu.

Mowca ten wspomniał o „centralizacyi“ i „decentralizacyi.“ Wyrażenia tego nie będę definiował; wszystko zależy od jego interpretacyi. Wspomniał on jednak, iż wolałby, aby uwzględniano bardziej wielkie centra i nie rozdrabniano czynności przez zakładanie i popieranie luźnych małych szkół. Nie mogę się z tem bezwzględnie zgodzić, gdyż i małe szkoły i małe pracownie mają racyę bytu, wskazaną miejscowymi stosunkami. Cytowano tu sprawozdanie ze Szwajcaryi. Uważam je za opinię fachowego referenta z centralnego departamentu szwajcarskiego, a radbym słyszeć, jak się na to zapatrują kantony, gdyż centralne organa podobne urządzenie uważać mogą za dogodniejsze, a rządzeni w poszczególnych kantonach nie będą tej samej myśli.

Jestem nadzwyczaj wdzięczny wczorajszemu mówcy, iż obok Austryi dolnej co do rozwoju pomyślnej czynności na polu przemysłowego szkolnictwa, wspomniał także i o moim kraju, o Galicyi, i dodał, iż stosunki w Galicyi są tego rodzaju, że usprawiedliwiają specyalne stanowisko w administracyi tej gałęzi szkolnictwa. Pragnąłbym tylko, aby to zapatrywanie z czasem rozciągnięto także na niegalicyjskie terytorya, które również mają swoje rodzime odrębności.

Jest to rzeczą w oczy bijącą, w jak drobnej mierze dotąd była Galicya wspieraną przez państwo pod względem szkolnictwa przemysłowego. Z ogólnego wydatku na szkoły przemysłowe otrzymuje Galicya wogóle 57.315 złr.. Podczas gdy w innych krajach istnieje cały szereg miejscowych szkół przemysłowych, mamy w Galicyi tylko we Lwowie i w Krakowie taką szkołę. W krajach innych subwencyonuje lub utrzymuje państwo liczne szkoły fachowe, w Galicyi zaś tylko szkołę snycerską i dwie szkoły koszykarskie. Możnaby może zarzucić, iż nie należy tam hojnych udzielać subwencyj, gdzie niema przemysłu. Ten wypadek jednak u nas nie zachodzi. Mamy na przykład wielką liczbę tkaczy, którzy koniecznie potrzebują szkoły tkackiej. Wogóle w tym kierunku wiele u nas zdziałano. Wszystkie gałęzie przemysłu domowego powołano u nas do nowego życia, zaprowadzono dla nich zakłady naukowe, założono muzeum lwowskie. Sejm przeznacza na przemysłowe cele przeszło 100.000 złr., a prócz tego działają w tym kierunku powiaty, miasta, osoby prywatne i stowarzyszenia z pełną świadomością tej sprawy. — Pomagamy więc sobie sami, ale jest rzeczą konieczną, aby nas także wspierano. Pragniemy, aby Wiedeń się rozwijał, życzymy tego innym także krajom, nie chcemy innych krzywdzić na naszą korzyść.

Podniesiono wczoraj wątpliwość, iż te osoby, które działają w komisyach krajowych, są przesiąknięte lokalnym duchem. Nie pojmuję, jak można coś podobnego powiedzieć. Wszak jest to naszym obowiązkiem, abyśmy byli przejęci potrzebami naszej rodzinnej ziemi; przy tem jednak nie spuszczamy z oka całości państwa, gdyż jeżeli żądamy większego uwzględnienia Galicyi, to życzymy sobie poparcia dla części monarchii; pragniemy, aby się ta część rozwijała, co nie może mieć złego wpływu na całość. *(Żywe oklaski po prawicy).*

Po przyjęciu całego tytułu, dotyczącego szkół przemysłowych, rozpoczęła się dyskusya nad szkołami ludowemi. Dep. Meissler mówił o złem pomieszczeniu seminaryum nauczycielskiego w Litomierzycach, dep. Luzzato rozwodził się nad niedostatkami w seminaryach nauczycielskich w Capo d'Istria i Gorycyi; dep. Malfatti występował przeciw pozycyi 15.000 złr., wstawionej na cele szkół ludowych niemieckich w południowym Tyrolu; dep. Vitezicz stwierdzał, iż w Istryi niema ani jednej szkoły średniej słowiańskiej i że co do szkół ludowych tamże nie uwzględniono uprawnionych życzeń ani Słoweńców, ani Kroatów, ani Włochów, a po przemówieniu Weitlofa i Adamka, zabrał głos minister oświecenia Dr Gautsch, oświadczając, iż polecił wszystkim referentom w ministerstwie oświecenia, aby poruszone przez posłów podczas dyskusyi budżetowej braki i skargi szczegółowo badali i o rezultacie badania dokładne sprawozdanie ministrowi przedłożyli. Na twierdzenie Weitlofa, iż minister oświecenia przyłączył się do politycznego kierunku obecnego gabinetu, a przeto znika wszelka nadzieja, iż sprawa szkół weźmie lepszy obrót, odparł minister, iż nie poradzi nic na to, iż dep. Weitlof jest bez nadziei. „Nie wiem, czy ten brak nadziei podziela cała Izba. Z mojej strony jednak zapewnić mogę, iż taka uwaga nie zbałamuci mnie w tem, abym właśnie jako członek obecnego gabinetu nieustannie był czynnym w interesie szkoły, a tem samem w interesie rozkwitu i pomyślności szkół ludowych w Austryi.“

Dep. Bloch polemizował z Türkiem, ale ponieważ odstępował od właściwego przedmiotu dyskusyi, przeto przewodniczący odebrał mu głos.

Tyt. „szkoły ludowe“ został przyjęty, a tem samem przyjęto cały etat ministerstwa wyznań i oświecenia.

Sprawy miejskie.

Budowa nowego teatru w Krakowie.

Komisya teatralna odbyła dnia 2 kwietnia posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta Dra Szlachtowskiego. Referent r. m. Dr Faustyn Jakubowski przedstawił sprawę budowy nowego teatru w Krakowie mniej więcej w następujący sposób:

Rada miejska uznała potrzebę budowy nowego teatru w Krakowie za sumę 400,000 złr. Do budowy należy przystąpić jak najprędzej, gdyż teatr obecny nie odpowiada potrzebom, a gdy umowa dzierżawy z obecną dyrekcyą kończy się w niedługim czasie, mógłby po ekspiracyi tej umowy teatr zostać zamkniętym. Kraków jednak teatru pozbawionym być nie może, jeżeli niema spaść do rzędu małego prowincyonalnego miasta, bo nawet mniejsze miasta, jak Lublin i Kielce, zbudowały teatra. Za sumę 400,000 złr. może być teatr wybudowanym, wprawdzie nie okazały, lecz wcale przyzwoity, jak tego dowodzą teatra w Reichenberg, w Karlsbadzie, w Preszburgu i we Fiume, wybudowane za taką sumę.

Zachodzi więc pytanie, zkąd wziąść odpowiednią sumę na teatr, albo właściwiej, z jakich funduszów pokryć sumę potrzebną na amortyzacyą pożyczki, którąby miasto nasze, niemające kapitału gotowego, zaciągnąć musiało.

W kasie miejskiej znajduje się suma 60,000 złr., darowana gminie miasta na budowę teatru przez dawcę, którego nazwisko nie może być wymienionem, stósownie do jego życzenia.

Nie może ulegać wątpliwości (?) iż kraj, a względnie Sejm krajowy przyczyni się do budowy teatru w ten sposób, iż rocznie dostarczać będzie funduszu na amortyzacyę co najmniej 100,000 złr., bo chociaż Kraków podejmuje budowę teatru, to przecież jestto instytucya krajowa (?) a nie miejska, a jeżeli które miasto zasługuje na pomoc kraju, to pewnie Kraków, któremu tak przeszłość, jako też działalność obecna nadaje do tego prawo.

Na amortyzacyę dalszych 100,000 uzyskamy fundusz od Wydziału wielkiego krakowskiej Kasy Oszczędności, ile że Kasa Oszczędności obecnie ma już około 800,000 złr. funduszu rezerwowego, a statutem jest upoważnioną czynić wydatki z zysków na cele dobroczynne lub ogół obchodzące. W ten sposób powstałby z powyższych źródeł fundusz w sumie 260,000 złr. Pozostaje więc dla gminy dostarczyć sumy 140,000 złr., by wybudować teatr za sumę 400,000 złr.

Sumę tę może miasto nasze z łatwością zamortyzować, pożyczając bowiem na $5^{1}/_{4}\%$ z amortyzacyą potrzebuje gmina płacić co najwyżej 8,500 złr. rocznie, a na tę sumę fundusz się z łatwością znajdzie. Dosyć nadmienić, że Sukiennice, z których dochody nie wpływają do ogólnych dochodów miasta, lecz zachowywane są odrębnie w tym celu, by służyć mogły za źródło nowych potrzebnych budowli, wynoszą rocznie około 15,000 złr., a więc już to jedno źródło jest większem, niż gmina potrzebuje na budowę nowego teatru.

Gdyby miasto ani od kraju, ani od Kasy Oszczędności nie uzyskało funduszu na amortyzacyę złr. 200,000 złr., to ma ono jeszcze źródła, bez obciążenia ani groszem budżetu miejskiego, by sumę tę zamortyzować z własnych dochodów, a mianowicie opłacałoby w takim razie miasto za 340,000 złr. po 5%, około 20,000 złr. Jak już nadmieniliśmy wyżej, ma ono dochodu ze Sukiennic 15,000 złr., zaś dochód z gazu, obliczony tylko według ostatniego roku Tow. Dessauskiego, wynosić będzie 48,000 złr., a od gminy 19,500 złr., to razem złr. 67,500 złr. Z tego ma płacić na amortyzacyę pożyczki na gaz zaciągniętej 30,000 złr., pozostanie więc czystego dochodu 37,000 złr., nie licząc w to dochodu z rozszerzenia się oświetlenia gazowego już to u prywatnych, już to u gminy. Dochód więc gminy wynosić będzie z tych dwóch źródeł 52,000 złr., a z tego potrzeba tylko 20,000 złr. na umorzenie sumy na budowę teatru wydać się mającej.

Może więc gmina nasza wziąść się do budowy teatru bez najmniejszej obawy, iż to uszczupli jej dochody roczne, choćby tylko o grosz. (?)

Co do wyboru placu pod teatr, to były dotychczas trzy place na uwadze, mianowicie plac św. Ducha, plac Szczepański i plac na plantacyach między Franciszkanami a Zwierzyńcem. Referent oświadczył się przeciwko placowi między Franciszkanami a Zwierzeńcem, albowiem plantacye z tej strony miasta zostały nadzwyczaj zwężone, a prawie przerwane około Uniwersytetu. Jeżeliby więc niedaleko od niego stanął gmach teatralny, toby cała przestrzeń do Zamku przerwaną została tak bardzo, iż zamiast dzisiejszych plantacyj powstałyby małe place, perspektywa na Zamek zostałaby przerwaną — wogóle plantacye te zostałyby zniszczone.

Również nie można oddać pod budowę teatru placu św. Ducha. Plac ten oszacowany jest na 85,000 złr. i może być dla gminy na inne cele użyty, albo dla prywatnych sparcelowany. Oddając go pod teatr, dodawałaby gmina tem samem 80,000 złr. więcej. Nadto trzebaby zburzyć gmach poszpitalny na nim stojący, w którym mieści się szkoła i magazyny konsumcyjne, a więc dla szkoły trzebaby budować nowy gmach, coby znowu wymagało około 50,000 złr. Oddanie więc tego placu kosztowałoby gminę drogo. Nadto plac ten pod teatr jest o tyle niedogodnym, że komunikacya do niego jest przez ulicę Szpitalną, przez którą główny ruch odbywa się na kolej i z kolei i znajduje się ten plac blisko kolei, a ustawiczne świsty maszyn przeszkadzałyby reprezentacyom.

Plac Szczepański wystarcza aż nadto pod teatr, bo teatr na nim stojący oddalony będzie od domów o 30 metr. z trzech stron, a od plantacyj pozostanie 50 m. wolnych, nadto swobodne wyjście na plantacye. Plac Szczepański jest kształtny i oddany zostaje, że się tak wyrazić można, bez straty, albowiem na nim nic budować nie można, jeżeli na nim teatr wybudowany nie będzie. Wiele także znaczy, że plac ten leży w pobliżu dzisiejszego teatru, a publiczność jest już przyzwyczajona do teatru w tem miejscu. Targi, odbywające się na placu Szczepańskim, winny być uporządkowane, czego gmina z łatwością dokonać może, skoro nabyła dwie ujeżdżalnie pod Kapucynami, krytą i otwartą. W ujeżdżalni krytej umieszczone być mogą przekupki i utworzoną halla na wzór większych miast, a w ujeżdżalni otwartej mogą znajdować się wozy, przybywające z jarzynami. Tak więc plac Szczepański jest najodpowiedniejszym pod budowę teatru.

Teatr nowy wybudowany być winien na 1000 widzów, gdy dzisiejszy obejmuje tylko 800. Niema potrzeby budować na większą ilość widzów, gdyż obecnie rzadko kiedy teatr jest całkiem zapełnionym, a nawet powodzenie przedsiębiorstwa teatralnego wymaga, aby jedna sztuka kilka razy przedstawioną być mogła, gdyż dyrekcya w Krakowie nie znajdzie ani sił, ani środków, by codzień nową sztukę przedstawiać, owszem w jej interesie jest, by publiczność uczęszczająca do teatru była zmuszoną na kilka przedstawień przychodzić, by jedną sztukę poznać.

Trudnem jest wzięcie się do budowy teatru, bo tu trzeba mieć kilka względów na oku. Nieodpowiedniem byłoby rozpisywać konkurs, gdyż toby odroczyło sprawę na długi czas, a najprawdopodobniej nie doprowadziłoby do rezultatu, narażając przytem tak komisyę, jak też Radę m. na najrozmaitsze przykrości i zawody, jak to w innym względzie już nieraz doświadczono. Nasi technicy bowiem nie budowali teatrów, więc wskutek konkursu dopieroby zaczęto studyować tę rzecz — i wątpić nie można, żeby wystąpiono z najrozmaitszemi projektami, przedstawiającemi wielkie trudności w ocenieniu, a z pewnością przyjąć można, iż każdy technik chciałby przedstawić coś monumentalnego, najczęściej nieodpowiedniego, a w każdym razie nie liczyłby się z sumą, której gmina przekroczyć nie może. A więc ztąd zawody, spory, strata czasu i pieniędzy na premia, bez żadnego rezultatu.

Zgłosiła się firma Felmer et Helmer z Wiednia, ofiarując swe usługi; firma ta szczegółowo zajmuje się budową teatrów i już wybudowała piętnaście, a między innemi w Augsburgu, w Peszcie, w Pradze (niemiecki) i w wielu innych miastach. Zdawałoby się więc najkrótszą drogą udać się do tej firmy, niechaj plan zrobi i niechaj buduje. Jednak Kraków tak zrobić nie może. Nie może on bowiem pominąć polskich techników i dać im przez to niejako świadectwo ubóstwa, sprowadzać obcych wtenczas, kiedy walka zacięta przeciwko nam podjętą została. Nadto niepodobna, by Kraków zadowolnił się budową szablonową i zadowolnił się teatrem, budowanym na wzór dwórców kolejowych. Najwłaściwszem więc będzie tak zrobić: technika polskiego wysłać, by zbadał budowę teatrów, zbliżonych rozmiarami i kosztami do naszego, w tych miastach, które w najnowszych czasach wybudowały lub budują teatra, odpowiednie do teraźniejszych potrzeb, warunków bezpieczeństwa i przepisów ustawy, by z uwzględnieniem potrzeb miasta naszego, tudzież uczynionych spostrzeżeń przedłożył projekt i kosztorys, które znawcom zagranicznym, doświadczonym, do strutynowania przedłożone zostaną. Ten technik kierować będzie budową, a wykonanie samo oddane będzie przedsiębiorstwu, czy to jeneralnemu, czy to szczegółowemu.

W ten sposób będzie można najprędzej i najskuteczniej przystąpić do dzieła.

By przedsiębiorstwo teatru mogło się znaleść w jak najlepszych warunkach, potrzeba poczynić starania, aby teatr miejski miał te same przywileje, jakie ma teatr dzisiejszy, a w szczególności, by miał prawo pobierania części dochodów od wszelkich innych przedstawień w mieście.

Nareszcie potrzeba dokończyć starań o nabycie dzisiejszego gmachu teatralnego, który prawdopodobnie gminie ustąpionym będzie w sumie 8,000 złr. Gmach ten obróconym być może na szkołę i muzeum przemysłowe, a przebudowanie kosztować będzie około 30,000 złr.

Potrzeba więc upoważnić Prezydenta miasta, by na cele budowy teatru, zapłacenie dzisiejszego teatralnego gmachu i przebudowania, mógł zaciągnąć pożyczkę w ilości 400,000 złr. Niemniej należy komisyi teatralnej dać kredyt w ilości 10,000 złr. na czynności przygotowawcze, a suma ta zwróconą zostanie z funduszów teatralnych.

Po gruntownej debacie nad powyższemi punktami, komisya przyjęła je jednomyślnie, z wyjątkiem punktu co do placu pod teatr, gdyż za placem Szczepańskim oświadczyło się 5 członków, a za placem św. Ducha 3. Uchwaliła też ankieta polecić p. Zarembie wykonanie planów na teatr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 kwietnia.

Komitet wyborczy m. Krakowa odbył w sobotę posiedzenie. Na posiedzeniu tem prof. Dr Straszewski postawił kandydaturę hr. Artura Potockiego. Prof. Zoll wszakże oświadczył, iż grono obywateli zapytywało już hr. Artura Potockiego, czy nie zechciałby stanąć jako kandydat z m. Krakowa do Rady państwa, lecz nadeszła odpowiedź odmowna, wobec której stawianie kandydatury tej nie może mieć skutku. Prof. Zoll postawił kandydaturę Dra Maksymiliana Machalskiego. Komitet postanowił, aby po dzień 8 kwietnia b. r. zgłaszali się doń kandydaci, mający zamiar ubiegać się o mandat z m. Krakowa, lub też żeby zapowiedzieli ich kandydatury uprawnieni po temu. Ten termin określił komitet, mimo tego, iż na dzień 9 kwietnia zapowiedzianem jest posiedzenie komitetu centralnego wyborczego dla zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, a na posiedzeniu tem miało już nastąpić ogłoszenie kandydata na posła z m. Krakowa. Wyjaśniono bowiem, iż z Krakowa komitet centralny przyjmuje tylko do wiadomości osobę kandydata, którego polecą wyborcy przy próbnem głosowaniu na przedstawienie komitetu wyborczego miejskiego.

— **Raut** na korzyść ubogich, urządzony staraniem hr. Adamów Krasińskich, zapełnił w sobotę wieczór salę hotelu saskiego licznem i świetnem towarzystwem. Niezmierna swoboda i ożywienie zapanowało w sali. Uprzejme gospodynie podejmowały zebranych przy bufetach i udzielały kwiatów, a tace na stołach zapełniały się datkami gości. Niebawem zabrzmiał w sali piękny głos pani Bellini, której talent świat muzykalny krakowski cenić wysoce umie. Niespodzianką nieobjętą programem była gra utalentowanej pianistki, panny S. T., uczennicy p. F. Bylickiego. Strona artystyczna tego zebrania zadowoliła znawców. Koło godz. 12 p. Siedlecki wystąpił na estradę i przedstawił kilka bardzo zręcznych produkcyj, które nie ustępowały popisom t. z. „antispirytystów,“ jacy niedawno odwiedzali nasze miasto. Rezultat materyalny zdaje się być odpowiednim, a jest wyłączną zasługą hr. Krasińskich, którzy nie szczędzili trudów i zachodów.

— **Pani Marcelina Sembrich z Kochańskich Stengel** ofiarowała cały czysty dochód, 1390 złr. z koncertu danego 4 kwietnia 1886 na cele dobroczynne, rozporządzając nim w następujący sposób: dla Weteranów z 1831 r. i Wygnańców z Prus, po połowie, 590 złr., na kolonie dziecinne wakacyjne 300 złr., na Wzajemną pomoc Uczniów Uniwersytetu 200 złr., na szpitalik św. Ludwika (dzieci) 200 złr., na Tow. św. Wincentego a Paulo męskie 100 złr. Otrzymawszy te kwoty z rąk pani M. S. z Kochańskich Stengel do wręczenia — mam sobie za obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie w imieniu wszystkich wspaniałomyślnie obdarowanych komitetów, nietylko tak hojnie słowiczym głosem od natury uposażonej naszej drogiej Polce, ale ku tem większemu zaszczytowi dla biednej ojczyzny naszej, obdarzonej złotem sercem, tak gorąco bijącem dla nieszczęśliwych, którzy obtarłszy łzy, błogosławić będą z całego serca i z całej duszy pierwszej (?) dziś śpiewaczce w świecie.

Ksawery Konopka.

— **Okręgowe Towarzystwo rolnicze** krakowskie odbywało posiedzenia swe pod przewodnictwem p. wiceprezesa Brzezińskiego w ostatnich dniach ubiegłego i pierwszych bieżącego miesiąca. Obrady zostały zawieszone do późniejszego czasu.

— **Dr Władysław Abraham** miał w dniu dzisiejszym na Uniwersytecie Jagiellońskim odczyt habilitacyjny z zakresu prawa kanonicznego, na temat: *o stanowisku plebanów jako urzędników publicznych.*

— **Rekolekcye dla rzemieślników**, uczęszczających do szkoły wieczornej przy kościele ś. Krzyża w Krakowie, odbędą się we środę, czwartek i piątek t. j. 7, 8 i 9 b. m. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczór w kościele ś. Krzyża, na które podpisany uprasza pp. majstrów o przysłanie jak najliczniejszego zastępu swych uczniów.

X. Mikołaj Czekalski.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe.** Wystawa przedmiotów afrykańskich w Muzeum techn.-przem. miała być zamkniętą w niedzielę d. 4 b. m. Gdy jednakże w ostatnich dniach publiczność zaczęła się więcej interesować temi zbiorami, a nadto kilka zakładów naukowych żeńskich zgłosiło się, prosząc o wyznaczenie dni dla zwiedzenia wystawy *in gremio* z uczennicami, zarząd więc Muzeum postanowił przedłużyć jeszcze na dni kilka wystawę, aby dać możność zakładom naukowym oznajmić naocznie swych wychowanków z tą tak pierwotną a ciekawą cywilizacyą ludów murzyńskich. W ostatnim tygodniu od 29 marca po dzień dzisiejszy zwiedziło wystawę: w poniedziałek 1 osoba, we wtorek 26 osób, we środę 63, we czwartek 19, w piątek 22, w sobotę 113, między temi zakład naukowy Urszulanek i pierwsza partya od Scholastyki, w niedzielę 63 osób. Razem przez cały tydzień zwiedziło wystawę 307 osób. Naddatków było: we wtorek od N. N. 60 c, we środę od kilku osób 1 złr. 50 c., we czwartek od N. N. 20 c., w piątek od p. H. 25 c., w sobotę od N. 80 c., X. 20 c., w niedzielę od Z. E. 10 c., Dra B. 20 c. Razem naddatków 3 złr. 85 c. Za wejście za cały tydzień zebrano 57 złr. 60 c., razem dochodu 61 złr. 45 c.

— **Karetki.** Z powodu wczorajszego, prawdziwie wiosennego dnia, wiele osób zamierzało odbyć przejażdżkę, już to dla zdrowia, już na cmentarz itp. Odstraszały je wszakże od tego t. z. karetki dorożkarskie, zamknięte, wystarczające zaledwie na dwie osoby. Na pytania, dlaczego dorożkarze mimo tak ciepłego dnia, nie używają powozów odkrytych, tłómaczyli się oni stanowczym rozkazem dyrekcyi policyi. Pojmujemy ten rozkaz, mający na celu zdrowie publiczności; ale od tego rozkazu należałoby uczynić koniecznie wyjątek i pozwolić na kursowanie już obecnie pewnej liczbie odkrytych powozów. Nie można wątpić, że dyrekcya policyi zastosuje się najrychlej do tego usprawiedliwionego życzenia.

— **Ruch ludności w Krakowie.** Między 21 a 27 marca zawarto 1 małżeństwo katolickie, 4 izraelickie. Urodziło się katolickich chłopców 13, dziewcząt 18 ślubnych, chłopców 3, dziewczyna 1 nieślubnych; izraelickich chłopców 5, dziewcząt 3 ślubnych, chłopców 6, dziewcząt 3 nieślubnych, dziewczyna 1 nieślubna nieżywo urodzona. Ogółem urodzin 53. Nad 3 miesięcy zmarło chłopców 6, dziewcząt 4; od 3 do 6 miesięcy chłopców 2, dziewcząt 3; od 6—12 miesięcy chłopiec 1; od 1—2 lat chłopców 2, dziewczyna 1; od 2—5 lat chłopców 2, dziewcząt 2; od 5—10 lat chłopiec 1; od 10—20 lat chłopców 2, dziewczyna 1; od 20—30 lat mężczyzn 8, kobiet 3; od 30—40 lat mężczyzn 7, kobiet 4; od 40—50 lat mężczyzn 2, kobiet 2; od 50—60 lat mężczyzn 2; nad 60 lat mężczyzn 6, kobiet 8. Ogółem wypadków śmierci 69. Na płonicę zmarło 1, na dławiec i błonicę 2, na resztę chorób zakaźnych 1, na gruźlicę 15, na zapalenie płuc 13, na resztę chorób narządu oddechowego 2, na nieżyt żołądka i jelit 9, z innych przyczyn 26.

— **X. Prof. Chotkowski** przesyła nam dalszy ciąg wykazu petycyj w sprawie święcenia niedzieli, nadesłanych do Rady państwa z Galicyi.

Pet. Stowarzyszenia młodzieży kupieckiej w Krakowie, oraz gmin: Tyniec, Skotniki, Kostrze, Koło Tynieckie, Bodzów, Dragonówka, Kossów, Klecza, Jawornik.

Pet. gmin: Nowojowa Góra, Nielepice, Pisary, Rudawa, Witanowice, Lgota, Babica.

Pet. gmin: Mikluszowice, Baczkowa, Lisia, Bogucice, Drwienia, Dziewin, Gawłówek, Grobla, Kumorów, Majkowice Stare, Turzec, Wola Drwińska, Zielona, Niepołomice, Dąbrówki, Breńskie, Breń, Swarzów, Adamirz, Podborze, Olesno.

Pet. gmin: Mystki, Cieniawy, Mszalnica, Białka, Bukowina, Groń, Brzegi, Odrowąż, Dział, Załuczne, Pieniążkowice, Zawada, Nagawczyna, Stobierna, Stasiówka, Sobolów, Buczyna, Stradomka, Kamyk, Nieprześnia, Hrostowa, Grabina.

Pet. gmin: Brzeżnica, Łazy, Góra Ropczycka, Zagórzyce, Gnojnica, Szkodna, Kozodrza, Zdzóny, Witkowice, Pietrzykowa, Brzyzna, Podole, Bobrowa, Wola Bobrowa, Korzeniów, Ruda, Przecław, Tylicz, Siedliska, Gorzejowa, Grudna Górna, Bączałka, Głobikówka, Grudna Dolna, Smarzowa, Tęgoborze, Just, Skrzętla, Rojówka, Łyczanka, Zawadka, Białowoda, Świdnik, Jamnica.

Pet. miasta Jordanów i gmin: Szczepanowice, Błonie, Lubinka, Dąbrówka, Jodłówka, Wielogłowy, Ubiad, Lubcza, Dzwonowa, Wola Lubecka, Jasień (662 podpisy) Lubień, Krzeczony, Tenczyn, Łążek, Klinkowska, Wielopole, Kurów, Zabełcze.

Pet. miasta Radomyśl i gmin: Poronin, Zub-Suche, Mur Zasichle, Biały Dunajec, Ropczyce, Chechły, Biesów, Małec, Wulka Dulecka, Szczurowa, Tylmanowa, Radłów, Rudki, Dobczyce.

Pet. miasta Maków (896 podpisów) i gmin: Białka, Grzechynia, Juszczyn, Zarnówka, (razem 3329 podpisów).

Pet. gmin: Podgrodzie, Wolica, Gawrzyłowa, Latoszyn, Dębica, Beciechowice, Komorniki, Krzywaczka, Czesław, Glichów, Poznachowice górne, Pogorzany, Smykań, Abramowice, Szczyrzyc, Wadzyn, Dobroniów, Gruszów, Długopól, Rogoźnik.

Pet. gmin: Krauszowa (460 podpisów), Ludźmierz (473 podpisów), Ryje, Jodłownik, Dębica, Trzciana, Kamionna, Lenczyna, Rdzawa, Borzęcin, Bielcza.

Pet. gmin: Kościelec, Luszowice, Balin, Tenczynek, Rudno, Wola Filipowska, Myślachowice, Gaj, Krze, Rzyki, Zygodnice, Rybna, Woźniki, Ragwałd górny, Ragwałd dolny.

Wiedeń dnia 18 marca 1886 r.

X. Dr. Chotkowski.

— **Mianowania w c. k. armii.** Przydzielony do świty Arcyksięcia Ottona, porucznik Mieczysław hr. Ledóchowski, z pułku ułanów N. 3, na własną prośbę przeniesiony został napowrót do służby w pułku.

Elewowie lekarscy I klasy, w rezerwie, doktorowie wszech nauk lekarskich, Marcin Wiadar i Rudolf *recte* Rubin Menn, mianowani starszymi lekarzami, w rezerwie, mianowicie pierwszy przy szpitalu garnizonowym N. 15 w Krakowie, a drugi w pułku pieszym N. 80.

Elew lekarski II klasy, doktor wszech nauk lekarskich, Antoni Krokiewicz, mianowany lekarzem-asystentem w rezerwie, przy szpitalu garn. N. 15 w Krakowie.

— **Piotr Szczebalski**, który przed kilkunastoma dniami opuścił stanowisko redaktora *Warszawskiego Dnewnika*, zmarł w dniu onegdajszym.

— **Pamiętniki Cory Pearl** zwaracają ogólną uwagę w Paryżu. Słynna niegdyś kurtyzana zapełniła tom, obejmujący 365 stronic, wyliczeniem swoich wielbicieli, których prawdziwe nazwiska jednak ukryła pod pseudonimem. Nadto zawiadamia autorka, że ongi posiadała za milion franków klejnotów, że wydając pewnego razu wieczerzę, kazała sprowadzić za 15.000 franków fiołków z Parmy, i nakoniec, że jest córką nauczyciela muzyki, urodzoną w roku 1842 w Plymouth i nazywa się istotnie Emmą Elżbietą Crouch.

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ według ostatnich depesz, w Anglii barometr zaczyna się podnosić, a na południowym zachodzie ciścienie powietrza zwolna opada, stan powietrza staje się przez to niepewnym, jednak oczekiwać można jeszcze na krótko południowego i wschodniego wiatru przy suchem, częściowo pogodnem, miernie ciepłem powietrzu.

Wiadomości policyjne. W nocy z czwartku na piątek powierzyła p. W., matka siedmiorga dzieci, zamieszkała przy ulicy Floryańskiej, służącej swej, Annie Magierze, swoją 13-miesięczną córeczkę na noc do jej łóżka w kuchni. Rano dziecko było bez życia. O ile domyśleć się można, to Anna Magiera ułożywszy dziecię w nogach w swoim łóżku i przyjąwszy do siebie na noc do tego samego łóżka jeszcze drugą służącą, spowodować mogła łatwo przypadkowe jego uduszenie. Za właściwą przyczyną zaszłej śmierci zarządziła obecnie dyrekcya policyi dochodzenie sądowo-karne.

W Liszkach na rogatce przytrzymano wczoraj psa legawego o sierści ciemno-bronzowej z obróżką na szyi, do której przyczepiony znak Nr 25 z 1886 r.

W sądzie powiatowym w Niepołomicach odebrać może niewiadomy właściciel kożuch podbity baranami, o sieraczkowym wierzchu, który skradł z poczekalni na dworcu kolei żelaznej w Krakowie przyaresztowany tam Wilhelm Kostilek.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 6go: *Oddajcie mi żonę*, komedya w 3 aktach, przez A. Abrahamowicza.

We czwartek 8go: *Bilecik miłosny*, komedya w 1 akcie, przez M. Bałuckiego, po raz pierwszy.— *Byle nie panna*, komedya w 1 akcie przez Z. Ulanowską. *Koncert*, komedya w 1 akcie, napisał Al. hr. Fredro (ojciec). — Abonamentu N. 6.

W sobotę 10go: *Sąd honorowy*, komedya w 5 aktach, przez E. Lubowskiego. Benefis Wł. Szymanowskiego.

W niedzielę 11go: *Sąd honorowy*, komedya w 5 aktach, przez E. Lubowskiego.

— D. 3go i 4go kwietnia pogoda; term. d. 3go od 1·5 doszedł do 20·0 C., d. 4go od 2·4 do 23·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 746·1 millim., term. 9·0 C.— Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 6go kwietnia: ś. Celestyna p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt prof. Kazimierza Morawskiego o ciemiężeniu podbitych ludów w starożytnym Rzymie, zgromadził w sobotę liczny zastęp publiczności w sali ratuszowej. Prelegent mówił o podboju i romanizacyi Hiszpanii, Galii i Brytanii, zaznaczył różnice, jakie znamionowały byt samoistny Iberów, Keltów galickich i brytań-

skich, i tłómaczył niemi stopień siły odpornej, jaką każdy z tych szczepów rozwinął wobec zaborczego oręża i polityki rzymskiej. Umiejętnie zestawione fakta złożyły się na barwną a wymowną charakterystykę tego strasznego dzieła zniszczenia, które romanizacyi zachodnich prowincyj utorowało drogę. Trafnie określił prelegent różnicę między postępowaniem republiki a cesarstwa wobec podbitych ludów, upatrując w akcyi Sertoriusa zawiązek systemu, który owładnął za Cesarstwa politykę Rzymu względem prowincyj. Wielce pouczający był wywód o czynnikach, które zwłaszcza w trzech prowincyach Galii złożyły się na tak szybką i zupełną romanizacyę celtyckiego szczepu. Silne wrażenie wywarł na całem audytoryum końcowy ustęp odczytu, wyjaśniający przyczynę, dla której podbite przez Rzym szczepy uległy zupełnemu wynarodowieniu, nie mogąc oprzeć narodowego poczucia na duchowych zasobach i przeciwstawić cywilizacyi rzymskiej pierwiastków własnej, rodzimej cywilizacyi. Huczne oklaski odezwały się przy zakończeniu tego pięknego odczytu, z którego tylko tak pobieżnie zdajemy sprawę, spodziewając się, że go niebawem w druku ujrzymy.

Koncert pani Sembrich-Kochańskiej.

Kraków ma gusta wielkiego miasta — koncerta dobrych artystów świecą nieraz pustkami, tak dobrze, jak artystów miernych. I nic dziwnego — bo publiczność szersza pragnie takiej muzyki, któraby i nieznawcę porwać i zelektryzować mogła, muzyki, której wrażenia wprost się udzielają, bez rozbioru i krytyki. Miał Rubinstein salę przepełnioną, miał Sarasate, Joachim, Zofia Menter — miała i Kochańska na wczorajszym koncercie. Była to jednak sala nietylko przepełniona, ale okazała się bardzo szczupłą w stosunku do liczby osób, które pragnęły być, a nie znalazły miejsca. Wobec tego natłoku i temperatury zwrotnikowej, ukazała się dawno oczekiwana artystka. Od pierwszych tonów, aż do końcowej pieśni zapanował powszechny entuzyazm. To już nie były oklaski i wywoływania, ale okrzyki radości i zachwytu.

To wyjątkowe usposobienie i to ciepło, o które nie tak łatwo u naszej publiczności, wywołał talent wielkiej artystki, która łączy wszystkie techniczne warunki, obok cudownego koloru głosu, z prawdziwą iskrą Bożą, z uczuciem, temperamentem i wrodzoną szlachetnością stylu. Im bardziej głos ludzki sprowadzony dziś zostaje do roli naturze jego przeciwnej, i bardziej ludzie z ciężką ręką, marnują ten cudowny dar Boży, zamieniając go w szeregowca, gdy on królować winien; im więcej głosów marnuje się złym kierunkiem, tem z większą radością wita się śpiewaczkę, która wypielęgnowała ten dar Boży i oddaje go na użytek ludzki, pięknym, powiewnym i do głębi serca poruszającym. To też słuchacz jest odrazu podbitym. Podziwia on i wdzięczność czuje dla mistrzów, których dzieła w takiej są harmonii z naturą głosu ludzkiego, że pozwalają snuć swobodnie cudowne myśli, wyzyskać wszystkie najpiękniejsze strony głosu i rzucić na niego wspaniałe światło.

Mozart, Bononcini, Verdi, Bellini, złożyli się wczoraj na okazanie, co artystka może, ile ciepła i życia posiada, ile klasycznego zrozumienia, gustu, ile brawury, najrozliczniejszych warunków koloraturowych, zadziwiającej czystości pianissima, skal jakby perełek nanizanych, stakkatów, jakby urywanych głosów słowika. To wszystko razem utworzyło jedną artystyczną doskonałą całość, bez skazy — i wywołało powszechny zachwyt.

Kraków słyszał od czasu, jak pamięć moja sięga, po raz pierwszy śpiewaczkę tego talentu i znaczenia.

Artystka śpiewała na zakończenie dwie pieśni t. j.: Zarzyckiego „Dola“ i Żeleńskiego „Marzenia dziewczyny,“ pieśń, która wybitne ma cechy polskie, jest pełną wdzięku i natchnienia.

Program cały składał się z aryi z „Traviaty“ Verdego, aryi z „Wesela Figara,“ — na żądanie z „Fletu zaczarowanego,“ dalej na żądanie z klasycznej pieśni „Bononciniego,“ — aryi z „Purytanów“ Belliniego — dwóch pieśni polskich i na żądanie pieśni Chopina „Gdybym ja była.“

Pani Kochańska udaje się do Lwowa, a nadzieja drugiego koncertu z powrotem nie jest jeszcze wykluczoną. Po pierwszym numerze programu wręczono artystce wspaniałe wieńce, pierwszy przez bar. Konopkę, prezesa Komitetu wygnańców z Prus i weteranów; drugi przez młodzież akademicką — prócz tego ofiarowano a raczej obrzucono artystkę mnóstwem bukietów,

Sprawozdawca grał na fortepianie, Kaprysy Gluck-St. Saënsa i Mendelsohna — Sonatę Scarlattego „Ende vom Lied“, i Toccatę Szumana i Galop Rubinsteina.

Franciszek Bylicki.

Z Teatru.

Benefis tak znakomitego aktora, jakim niezaprzeczenie jest p. Podwyszyński, i nowa sztuka utalentowanego autora zgromadziły w sobotę liczną publiczność w teatrze naszym.

Ruchliwe zabiegi krewniaków wywołane obawą utracenia oczekiwanego spadku, to temat wprawdzie już nieco zużyty, nadają mu jednak w *Potrzebnych grzeszkach* cechę świeżości nowe pomysły w zawiązywaniu intryg i wynikające ztąd oryginalne sytuacye.

Zamożny stary professor, pan Ksawery Karasiewicz, człowiek zacny i jedynie zajęciami zawodu swego żyjący, wybawia z przykrego położenia córkę jedynej kobiety, którą w życiu szczerze kochał a z którą niemógł się połączyć dozgonnym węzłem i bierze ją do siebie. Zawiadomieni o tem przez domowego pasożyta krewni profesora, zbiegają się z zamiarem rozbicia przygotowującego się, jak mniemają, miłośnego stosunku.

Zamiast zamierzonego, osiągają jednak intrygami swemi cel wręcz przeciwny, bo profesor rozdrażniony niecnością ich zabiegów i wylękniony o dobre imię swoje a bardziej jeszcze swej protegowanej, postanawia raptem ożenić się z nią. — W pierwszym rozgorączkowaniu serca, poczytuje on nawet odświeżone zapały do widma dawnych swych uwielbień, za rzeczywistą miłość do młodej dziewicy i żyje przez czas jakiś szałem tego chwilowego porywu.

Węzeł tej nienaturalnej sytuacyi rozcina szczera miłość, jaka łączy protegowaną Kicię z bratankiem profesora Dydakiem.

Sieć zawikłań i komicznych sytuacyj, w jaką ta prosta w swem założeniu i rozwikłaniu powieść dramatyczna przez intrygi krewniaków popada, odznacza się, jak już nadmieniliśmy, pewną nowością oryginalnych pomysłów, zdradzających niezwykłe uzdolnienie autora, ale razi nieco zbyt silnie nałożonemi barwami jaskrawego realizmu. Nawet wytrzymałych na dwuznaczniki jakokolwiek osłonięte, musiały razić te zbyt sumienne spowiadania się z grzeszków, w naszem uważaniu, mniej „potrzebnych“ niż w teoryi Gembosza. Żal nam było Fryzi, że jej pozwolono słuchać swobodnie pogadanki szanownego grona starszych.

Grę aktorów można sumiennie nazwać wyborną. Typ Ksawerego był przez p. Podwyszyńskiego artystycznie głęboko pojętym i we wszystkich swych odcieniach wzorowo wykończonym. Rolę Kici odegrała p. Sułkowska z niezwykłym talentem i była tak w jej odcieniach naiwnych, jak rzewnych i w chwilach słusznego oburzenia czasem prawdziwie idealną. P. Wojnowska w roli Tekli z Karasiewiczów Fujarkowskiej, była jakby z obrazu rodzajowego dobrego malarza wyciętą. — Taki Baltazar, jakiego stworzył p. Siemaszko, niełatwo się pojawia na scenie. Panna Barszczewska była w niektórych ustępach swej roli prawdziwie czarującą. Nie jej wina, że rolę zarysował zbyt drastycznie autor komedyi. Możnaby chyba od niej żądać, żeby zbyt realistyczną jej część mniej sumiennie akcentowała. Pan Janowski odegrał swą rolę bardzo sympatycznie; nawet i stary sługa pana Ksawerego umiał się dostroić do całości koncertu.

Rola Dowmunta Gembosza jest wytworem pesymistycznego kierunku autora. Wniknął we wszystkie jej tajemnice doskonale p. Szymanowski i wycieniował wybornie każdą z jej właściwości.

Z fotelu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zebranie ogólne Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego.

W dniu dzisiejszym odbyło się o godzinie 10 nabożeństwo w kościele św. Marka, poprzedzające tradycyjnie ogólne zebranie Towarzystwa rolniczego. Krótko przed 11 godziną poczęli się zbierać w sali gmachu Tow. Ubezpieczeń członkowie i delegaci rolniczych towarzystw okręgowych, poczem prezes Towarzystwa Jan hr. Tarnowski zagaił posiedzenie następującą przemową:

„Zgromadzenie ogólne delegatów wszystkich towarzystw okręgowych nietylko daje nam coroczną sposobność rozpatrzenia się w stosunkach, w jakich znajduje się rolnictwo tej części naszego kraju, ale wkłada na nas poniekąd obowiązek rzucenia okiem wstecz na okres czasu świeżo ubiegły, znagla nas do zdania sobie sprawy z działalności towarzystwa, do zrobienia rachunku zysków i strat naszych.

Strat, w głębszem tego słowa znaczeniu, rolnictwo nasze, jako takie, w tej części kraju nie poniosło; szczęśliwsze pod tym względem, niż w innych częściach Polski, gdzie własność ziemska, obok przesilenia ekonomicznego ma do walczenia z niebezpieczeństwem stokroć od przesilenia groźniejszem, bo z nieustającym, a nawet niestety z coraz wzmagającym się systemem prześladowania i eksterminacyi.

Ale jeżeli o stratach w tem znaczeniu u nas, dzięki Bogu, mowy niema, to naodwrót rozwojem i przyrostem sił wśród żywiołu naszego rolniczego i obywatelskiego poszczycić się nie możemy.

Wobec okoliczności dzisiejszych, w bilansie tego rodzaju do stanu czynnego chyba zaliczyćby można te skromne, zaledwie dostrzegalne, a jednak niepozbawione znaczenia i wartości usiłowania, zmierzające do złagodzenia choć w części doli rolnika, do wytworzenia warunków, w których mógłby przetrwać złe chwile i utrzymać w swem ręku zagrożoną własność.

Już przed rokiem zwróciliście Panowie baczną uwagę na niebezpieczeństwo, jakiem przesilenie ekonomiczne zagraża rolnictwu i przemysłowi naszemu, a wyrazem uzasadnionych obaw była uchwała, polecająca Komitetowi zwołanie zgromadzenia ogólnego, któreby się zajęło wyłącznie badaniem przyczyn przesilenia i środków usunięcia go lub przynajmniej złagodzenia.

Uchwale stało się zadość. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci znakomite, grutownie opracowane sprawozdania referentów, oraz wyczerpujące dyskusye, jakie się tu nad niemi toczyły.

Niejedna myśl nowa rzucona została, która w przyszłości może przynieść zbawienne owoce; wszystko zaś to, co na razie zrobić się dało drogą petycyi lub przedstawień do Sejmu krajowego i Rządu, to już przez komitety obydwóch towarzystw rolniczych zostało zrobione.

W sprawie taryf kolejowych pewne uwzględnienie interesów rolnictwa i przemysłu osiągnięte zostało. Zniesienie szkodliwych dla produkcyi krajowej taryf tranzytowych Sejm powagą swą i stosowną do c. k. Rządu rezolucyą poparł. Sprawa ceł zbożowych poruszona przez posłów naszych w Radzie państwa, w ciągu sesyi bieżącej zapewne rozstrzygnięta zostanie. Wreszcie polecił Sejm bankowi krajowemu zajęcie się sprawą założenia składów zbożowych, na które producentom byłyby dawane zaliczki.

To były najważniejsze z kwestyj poruszonych na ogólnem zgromadzeniu, w miesiącu lipcu odbytem, w tym też kierunku usiłował komitet w miarę możności i przysługujących mu środków działalność swą rozwinąć, zawsze w porozumieniu i w akcyi wspólnej z komitetem towarzystwa gospodarczego lwowskiego.

Czy wszystkie te starania osięgną zamierzony rezultat, czy zresztą wskazane środki zaradcze przyniosą istotnie ulgę i pomoc skuteczną rolnictwu upadającemu pod brzemieniem najrozmaitszych ciężarów, tego przewidzieć nie podobna. — Miejmy nadzieję, że stosunki niepomyślne i złe czasy nie mogą być wiecznie-trwałe, a ufajmy przedewszystkiem w naszą pracę i pomoc własną, która w sprawach ekonomicznych bywa najskuteczniejszą, a przy wytrwałości zwykle nie zawodzi.“

Dalsze szczegóły obrad podamy jutro.

Kolej Karola Ludwika, Od 10 do 20 marca 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 124.535 złr. 85 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 34.303 złr. 50 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 4.672 złr. 98 cnt., ogółem 163.512 złr. 33 ct. Od 1 stycznia do 10 marca 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 883.828 złr. 93 cnt., na drugiej 243 006 złr. 54 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 28.460 złr. 77 cent., ogółem 1,155.296 złr. 24 cent. Od 11 marca do 20go marca 1885 roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 192,376 złr. 33 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 51,564 złr. 26 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 3,823 złr. 33 ct., ogółem 247,763 złr. 92 cent., a od 1 stycznia do 10 marca 1885 r. na pierwszej linii 1,303,414 złr. 99 cent., na drugiej 350,243 złr. 21 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 33,984 złr. 40 cent, ogółem zaś 1,687,552 złr. 60 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 1,008,364 złr. 78 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 277,310 złr. 04 cent., na kolei Jarosław-Sokal 33,133 złr. 75 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 1,495,791 złr. 32 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 401,807 47 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 37,717 złr. 73 centów.

Od Administracyi „Czasu.“

Nadesłali dla wdowy 80-letniej Z. S. 5 złr., N. N. uczeń gimnazyalny 1 złr.

Dla Z. Stęczyńskiego Z. S. 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

SKARGA.

Kto mi zechce boleść słodzić,
Słysząc serca mego jęki,
Ludzkie krzywdy wynagrodzić,
Tantalowe istnie męki?!
Bo gdym strudzon i znękany,
Po przed cudze stawał wrota,
Bez litości odpychany
Byłem obcy ja sierota!
Gdym bliźniego zaś ratował,
Podając mu bratnią rękę,
On mi skrycie, cios gotował —
Jad podawał na podziękę!
Gdym się wznosił w niebios szczyty,
Wnet horyzont się zaciemniał,
Chmur kłębami, mgłą zaszyty,
Dalszą drogę udaremniał...
Lecz powstrzymać któż myśl zdoła,
Lub ugasić płomień serca,
Chyba śmierć, gdy Bóg powoła,
Nigdy wróg zaś, lub oszczerca!..
Tym bezbronną ja pierś stawię,
Uśmiech wstrętu i pogardy,
Dla idei w dobrej sprawie,
Miło kończyć żywot twardy!
Snuję pasmo mego życia,
W ciągłej walce, nie w niedoli —
Nie los ściga — złość z ukrycia...
To mnie jedno tylko boli!

W Gołębiowski.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Belgrad 5 kwietnia. Król podpisał wczoraj wieczór ukaz w sprawie nominacyi członków nowego gabinetu. Garaszanin zamianowany został prezydentem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych; Franassowicz — ministrem spraw zagranicznych; Horwatowicz — ministrem wojny a zarazem pozostał nadal komendantem armii; Mijatowicz — ministrem skarbu a prowizorycznie także i ministrem rolnictwa; Kujundzic — ministrem oświecenia, a Topalowicz — ministrem robót publicznych. Dziś odbędzie się przedstawienie nowego gabinetu u króla.

Wiedeń 5go kwietnia (pryw.). (*F*) Do *Polit. Corr.* donoszą ze Zofii ze źródła wiarogodnego, że rozszerzona z Berlina pogłoska, jakoby książę Aleksander zamierzał się proklamować królem połączonej Bułgaryi, jest zupełnie bezzasadną.

Nowe ministerstwo serbskie jest gabinetem czysto postępowym bez wszelkiej przymieszki żywiołów liberalnych i radykalnych. — Nowy minister spraw zagranicznych Franassowicz był dawniej posłem w Rzymie, a przed kilku laty ocalił króla podczas zamachu, wymierzonego przeciw królowi przez pewną panią.

Wiedeń 5 kwietnia. (pryw.) Do *Sonn- und Montags Ztg* donoszą: Gabinet Risticza byłby jedynie dlatego choćby na krótki tylko czas możliwy, ponieważ królowa Natalia, która nie tai się ze sympatyami swemi dla Rosyi, Risticza popierała. W programie Risticza były jednak dwa ważne punkta, które były przyczyną, iż gabinet Risticza do skutku nie przyszedł — a mianowicie zupełne zerwanie stosunków finansowych, łączących Serbię z Länderbankiem i znaczna redukcya budżetu ministerstwa wojny. Na pierwszy z tych punktów byłby się król może chociaż niechętnie zgodził, ale na redukcyę budżetu ministerstwa wojny zgodzić się nie chciał i temu też przypisać należy, że ministerstwo Risticza stało się niemożebne.

Zofia 5 kwietnia. Utrzymują, że misya Gadbana effendiego, który tu niema sympatyi, nie przyniesie pomyślnego rezultatu. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że wszelkie trudności dałyby się usunąć jedynie przez to, gdyby mocarstwa zamiast sankcyonować zmodyfikowaną konwencyę, poleciły ją wykonać.

Ateny 5 kwietnia. Minister wojny powrócił z podróży inspekcyjnej wzdłuż granicy.

W Izbie toczyć się będzie dzisiaj w dalszym ciągu dyskusya nad kwestyą zaufania. Przedłożenia rządowe uważane są za dalszy ciąg polityki żądań narodowych. Powszechnie utrzymują, że gabinet będzie miał większość.

Ateny 4 kwietnia. W Izbie przedłożył rząd znane projekta w sprawie emisyi papierów o kursie przymusowym.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 5 kwietnia. (*W*) Jutro odbędzie się tu wspólna konferencya reprezentantów austryackiego i węgierskieego zarządu telegrafów. Na konferencyi tej postawione będą warunki, pod jakimi komunikacya telefoniczna między miastami obu połów monarchii mogłaby być zaprowadzoną.

Wiedeń 5 kwietnia. *Montags revue* donosi: W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że szef sekcyi Coch ma niebawem znowu objąć swój urząd.

Przedłożenie w sprawie ugody węgierskiej wpłynie do parlamentów obu połów monarchii po świętach wielkanocnych i zostanie odesłane do osobnych komisyj. Obrady nad tem przedłożeniem na pełnem posiedzeniu Izby odbędą się w sesyi jesiennej, po której zwołane zostaną delegacye. — W listopadzie zaś zbierze się Rada państwa do swej normalnej pracy.

Podług *Publ. Blätter* zostanie Rada państwa w dniu 11 czerwca zamkniętą. Komisya w sprawie ugody węgierskiej pracować będzie jednak ciągle, tak, iż obrady nad odnośnem przedłożeniem na pełnem posiedzeniu Izby odbyć się będą mogły w sesyi jesiennej.

Praga 5 kwietnia. Do *Montagsrevue* donoszą z Pragi: Członkowie prawicy postanowili, po porozumieniu się z rządem, postawić wobec językowego wniosku Scharschmida osobny wniosek, który nie będzie dążył do zmiany konstytucyi, ale będzie jej interpretacyą i uzupełnieniem.

Telegramy biura koresp.

Londyn 4 kwietnia. Jutro odbędzie się posiedzenie Rady gabinetu.

Decazeville 5 kwietnia. Redaktorowie dziennika *Intransigeant* zostali aresztowani z powodu podburzania robotników do bezrobocia i wywoływania rozruchów.

Sebastopol 4 kwietnia. Cesarstwo przybyli tu wraz z rodziną dziś przedpołudniem i zaraz udali się do Liwadyi.

Kursa. Wiedeń 5-go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·10.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·70 Renta srebr. 85·20. — Renta złota 113·95 4% Renta złota węg. 102 90 Losy z r. 1860 139·40.— Akcye Banku Austr. Węg. 880·—.— Akcye kredyt. 294·30 — Londyn 125·85 — Napoleony 9·99½. — Lombardy 117·60 Losy 1864 roku 170·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 209·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 232·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·80. Losy prem. węgiersk. 120·80 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 154·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·25. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 191·75. — Marki 61·70 — Ruble 124·37. — Dukaty 5·93

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 kwietnia. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 75
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 05
Imperyał ważny	10 27	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 75	85 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	94 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 25	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	208 —	210 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	231 50	233 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	26 —	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 75	9 30
Wiedeń 3 Kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 05	85 20
4⅕% „ srebrna	85 15	85 30
4% „ złota	113 80	114 —
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 85	95 —
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 25	130 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 40	139 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 30	140 80
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	105 75
Galicyjskie „ „	104 70	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 70	105 50
Węgierskie „ „	104 70	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 50	153 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	116 25	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 80	117 20
Boden-Credit austryacki . 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	292 80	293 10
„ Bank węgierski . 200 „	294 25	294 75
Depositen-Bank . 200 „	191 75	192 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	550 —	554 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	878 —	879 —
Unionbank . 100 „	74 75	75 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	152 —	154 —
Wied. Bankverein . 100 „	109 50	109 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 50	192 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	456 —	458 —
Elżbiety . 210 „ „	246 —	246 50
Linz-Budweis . 200 „ „	216 50	217 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	207 25	208 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2380	2385
Franciszka Józefa . 200 „ „	215 75	216 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 40	208 60
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 50	154 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 25	232 75
Nordwest austr. . 200 „ „	171 25	171 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	160 —	160 50
Rudolfa . 200 „ „	191 25	191 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	191 50	191 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	254 75	255 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	119 25	119 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 25	181 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	178 25	178 75
„ Westb. . 200 „ „	175 25	175 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod, Cred. allg.	100 —	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	— —	99 80
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 40	101 80
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 40	101 80
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ Banku krajo . 51 lat	95 40	— —
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 20	103 60
5% „ „ „ „ prem.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 60	100 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	— —
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	105 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	102 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 20	124 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 15	98 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 25	100 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 —	102 50
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 —	95 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 10	101 70
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 —	103 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 75	84 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 —	105 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 —	93 60
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 50	101 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 50	201 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 50	158 —
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 05
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 50	108 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 50	— —
„ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 25
„ Nordost . 300 „ „	100 40	100 90
„ „ złotem . 200 „ „	128 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 25	124 70
„ Węgierskie . „ 100	120 75	121 —
3% „ Tureckie . fr. 400	17 25	17 75

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	179 —	179 50
Clary . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 —	119 75
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	18 10	18 40
Ofner (miasta Budy) „ 40	48 —	48 50
Palfy „ 42	42 25	42 50
Rudolfa „ 10	— —	— —
Salma „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie „ 20	23 50	— —
St. Genois „ 42	55 —	55 25
Stanisławowskie „ 20	26 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	135 75	— —
4% „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza „ 20	44 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 95
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 80
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —
Lwów 3 Kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 15	102 15
4% „ „ „ „ „	95 —	96 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 15	102 15
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 —	96 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 75	103 75
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 —	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50

Warszawa 2 Kwietnia.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	132 —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	127

(1002-2-3)

We środę dnia 7 kwietnia b. r. jako w drugą rocznicę śmierci ś. p.

Tytusa Łodzi Iwanowskiego

odbędzie się *w kościele OO. Kapucynów* o godz. 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

na które córka zmarłego zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

(1006)

Za duszę ś. p.

Heleny z Geppertów

Złowodzkiej

odbędzie się we środę d. 7 kwietnia 1886 r. o godzinie 9½ zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym w Wieliczce.

PODZIĘKOWANIE.

Pozwólcie zacni Panowie wyrazić Wam moje najgorętsze podziękowanie za urządzenie nabożeństwa za duszę ś. p. syna mego. Cześć Wam i wdzięczność czcigodni PP. Rektorzy (W. Zollu i W. Łepkowski), którzyście je swą obecnością uświęcili, chcąc swem współczuciem mnie nieszczęsną matkę ukoić. Składam u stóp Waszych czcigodni Panowie to moje podziękowanie za łaskę, jaką mnie zaszczycić raczyliście. Dziękuję Ci szanow. Panie Prezesie Wydziału Tow. wzajem. pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellon. i Wam PP. Akademicy, Wyście już z kolebki wynieśli szlachetne i czułe serca, kształcąc je teraz na wzniosłych wzorach swych dostojnych Przewodników. Gdy skończycie swój zawód, rozproszycie się po szerokim świecie, z takiemi sercami pewno niejedną łzę niedoli ukoić potraficie. Och, czyż może być coś wznioślejszego nad szlachetne czułe serca, to sięga do Boga i na cały świat.

Ogrom mej niedoli jest niesłychany, lecz ten świeży dowód pamięci Waszej o mojem dziecku ożywia mnie, dodaje sił wśród łez i tęsknoty życia bez nadziei. Wierzcie, że i ja znaczną część uczuć moich przelałam na Was, moje ostatnie tchnienie będzie do Was należeć z prośbą do Najwyższego o błogosławieństwo dla Was.

Oby Was Bóg wspierał i ożywiał swem natchnieniem! żyjcie i bądźcie podporą i chlubą Waszego Narodu i szczęśliwszych niż ja rodziców Waszych. A teraz pozwólcie, że Wszystkich Was przyciskam do mego zbolałego serca, i proszę, przyjmijcie głęboko pojęte wyrazy, że i po tamtej stronie grobu kwitnie kwiat wdzięczności i nagrody. (1011)

Antonina Gramatykowa,
nieszczęśliwa matka.

Poszukuje się każdego czasu uzdolnionych **panien** w krawieczyźnie, do magazynu **Mme Anny,** ul. Szewska 21. (1005-1-3)

Koniczyna czerwona

w doborowych gatunkach, z pierwszej ręki, pod gwarancyą, wolna od wszelkich przymieszek, w każdej ilości, jest w **handlu korzennym Wiktora Szuha** w **Podgórzu** do nabycia po bardzo przystępnych cenach. (1001-1-5)

Róże

w najpiękniejszych gatunkach remontanty i herbaciane wysokopienne po 45 ct., 100 sztuk 40 złr.; średniej wysokości po 35 ct., 100 sztuk 30 złr.; **Drzewka owocowe** bardzo tanie poleca **J. Rakus,** ogrodnik w **Nawsi** przy Jabłonkowie, Szlązk austryacki. (1007-1-4)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy"

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [839-1-22]

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Mężczyzna

w średnim wieku, znający język niemiecki, poszukuje miejsca jako kamerdyner lub lokaj zaraz albo od pierwszego maja. — Bliższa wiadomość **w Magazynie „pod białą głową" p. Goniakowskiego, ulica Bracka.** (1019)

Rutynowany
kandydat notaryalny

b. substytut, poszukuje odpowiedniego umieszczenia w kancelaryi notaryalnej. Bliższych wiadomości udzieli WP. *Dąbrowski*, c. k. adjunkt sądowy w Jabłonkowie na Szlązku. (1008-1-2)

Poszukuje się chmielarza

kawalera — z dobremi poleceniami.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Balice, o. p. Zabierzów.** (1009)

ZARZĄD LASÓW WOYSŁAWSKICH

poleca wyborne

nasienie sosny pospolitej

z tegorocznego zbioru, będące na składzie w **Zakładzie ogrodniczo-handlowym Jakóba TENGLERA w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod L. 53.** Cena jednego kilogramu 2 złr. 40 cnt. — Gwarantuje się 75% kiełkowania. [1000-1-3]

Demander le catalogue illustré et les échantillons de la **Maison de Nouveautés pour Dames à VIENNE (II., Taborstrasse 15).** (820-5-10)

Joh. Wisgrill

Mydła Medyczne

MAXA FANTY

Apteka pod Jednorożcem

w Pradze Czeskiéj

wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (Rosacea, Acne) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblizne, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiszniewski** aptek., **A. Siedlecki** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt, — w **Dolinie S. M. Traunfellner** aptek, — w **Jaśle R. Palch** aptek., — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch** i **Zygmunt Rucker** apt., — w **Rzeszowie A. Karpiński** apt, — w **Słotwinie J. Hodoly** apt., — w **Starym Sączu A. Karpiński** apt., — w **Tarnowie J. Reid** apt., — w **Wojniczu K. Nodzyński** apt, — w **Zbarażu J. Kruh** apt. (593-5-)

64 razy w ciągu 40-letniego istnienia odznaczone.	Nie mogłem spać. Pańska Jana Hoffa słodowa czokolada zdrowotna przywróciła mi sen i apetyt. Profesor Antoni Lorenz w Petrinii, 3 lutego 1886.	Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc sprzedaży.

Chorych nadzieja i pociecha

leży we właściwem używaniu takiego środka leczniczego, który przez swoje liczne skutki na zaufanie zasługuje, jak to się dzieje z prawdziwemi Jana Hoffa słodowemi środkami leczniczo-pożywczemi, które przeszło milion skutków wyleczenia w ciągu 40 lat wykazać mogą, co pomnaża się i poświadcza codzień nowemi doniesieniami. Wyroby te z powodu swej doskonałości i siły leczniczej znalazły tak wrażenie sprawiające uznanie, jak jeszcze żaden inny higieniczny wyrób.

Jana Hoffa
zgęszczony wyciąg słodowy
w zastarzałym kaszlu dla ulżenia w chorobach płuc i piersi, dla nielubiących piwa, zołzowatych, w przewlekłem zaflegmieniu.

Jana Hoffa
słodowa czokolada zdrowotna
w niedokrewności i schudnieniu, osłabieniu, nerwowem usposobieniu, bezsenności, smaczna i wzmacniająca. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne do zakupna zachwalane czokolady nie mogą wykazać tych skutków jak J. Hoffa zdrowotna czokolada słodowa, dlatego powinna sie ona znajdować w każdem gospodarstwie domowem.

Porękę dla każdego kupującego tworzy **64 odznaczeń z Najwyższej strony; milion doniesień o wyleczeniach** ze wszystkich stanów i krajów świata, które się codzień pomnażają; **przeszło 400 urzędowych doniesień wyleczenia** ze szpitali cywilnych i wojskowych przez ich naczelnych lekarzy; **tysiące doniesień o wyleczeniu przez lekarzy,** między nimi koryfeuszów medycyny wszystkich krajów świata; **40-letnie istnienie** z ciągle wzrastającem rozszerzeniem.

Główne składy w Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie, Gracu, Paryżu Londynie, Hamburgu, Filadelfii, Brukseli, Frankfurcie n. M., Kolonii, Petersburgu, Królewcu, Amsterdamie i t. d. z 27.000 miejsc sprzedaży, z których co chwila nowe podziękowania i doniesienia o wyleczeniu nadchodzą, a mianowicie:

Jana Hoffa
piwo zdrowotne z wyciągu słodow.
środek pożywczy i leczniczy w zastarzałych cierpieniach przyrządów piersiowych i oddechowych, suchotach, cierpieniach żołądka, nieregularnem trawieniu, odnowieniu krwi, niedokrewności, osłabieniu nerwów, cierpieniach hemoroidalnych i jako doskonale uznany środek wzmacniający po przebytych chorobach.

Jana Hoffa
piersiowe cukierki z wyciągu słod.
przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, w cierpieniach przyrządów oddechowych wogóle.

1886! Podziękowania i doniesienia o wyleczeniu 1886!

Sambor 7 marca 1886. W. P. Uważam za równie święty jak przyjemny obowiązek, wypowiedzieć Panu moje Najgorętsze uznanie za doskonałą siłę leczniczą i pożywną sprowadzonych dla mojego własnego użytku, Jana Hoffa wyrobów własnych. Uporczywe cierpienie nerwowe rzuciło mnie na łoże boleści i wystąpiło zaraz z bardzo silnemi symptomatami, jak wielka trudność oddychania, nabrzmienie dolnych części ciała i t. d. Po szczęśliwem usunięciu tych niebezpiecznych oznak, pozostał kompletny brak apetytu i bezsenność, wskutek czego tak opadłem na siłach, że zaledwie mógłem się poruszać. Ale wyborne J. Hoffa piwo zdrowotne, słodowe i zdrow., czokolada słodowa zdziałały cuda, gdyż po ich używaniu przybywał coraz bardziej apetyt i sen, a obecnie dziwią się odwiedzający mnie nad moją czerstwą i zdrową cerą. Teraz czuję się tak wzmocnionym, że spodziewam się wkrótce znów moją praktykę wykonywać z dawnym zapałem. Prosząc za zaliczką o powtórną przesyłkę, zostaję z najwyższym szacunkiem **Dr. Reis,** prakt. lekarz w Samborze.

Eisenstadt, 22 lutego 1886. W. P.! Uczucia najżywszego podziękowania powodują mnie, iż odzywam się pisemnie do Pana. Ciężkim, bardzo ciężkim był cios, który mnie trafił przed dziesięciu tygodniami, gdyż dostałem zapalenia płuc. Po szczęśliwem usunięciu zapalenia, ukazała się jednak taka kompletna niestrawność, że przez 5—6 tygodni mimo wszelkich lekarstw prawie nic nie mógłem strawić, wskutek czego tak opadłem z sił, że zaledwie mógłem się poruszyć. Wszystkie te bóle obecnie ustały. Za poracą lekarzy używałem Pańskiego J. Hoffa piwa zdrowotnego słodowego (jedną butelkę dziennie) i słodowej czokolady zdrow. Już po użyciu 12 butelek powrócił apetyt. Wszystko jest w normalnym przebiegu, a moje zdrowie zupełnie powróciło. W życiu jest znowu życie. Pański wyborny wyrób uczynił moje ciało mięsistsze, silne nerwy, a o ile przed trzema tygodniami byłem do pracy właściwie niezdolnym, to obecnie chętnie oddawać się będę mojemu zawodowi. Z szacunkiem **Wilh. Hermann,** nauczyciel szkolny w Eisenstadt, w Oedenburskiem hrabstwie.

Bochnia, 6 lutego 1886. W. P.! Ponieważ w mojej chorobie Pańskie J. Hoffa piwo zdrowotne słodowe bardzo wiele mi pomogło, przeto upraszam uprzejmie o przysłanie pospieszną wysyłką za zaliczką 25 butelek piwa zdrow. i 10 paczek cukierków słodowych. Z szacunkiem **Andrzej Jenner,** urzędnik kolei K. Ludwika.

Csakova, 6 grudnia 1885. W. P.! Ponieważ moje cierpienie od używania Pańskich wyrobów widocznie się polepsza, przeto proszę odwrotnie przysłać za zaliczką 4 funt. J. Hoffa słodowej czokolady zdrowotnej I i 2 woreczki cukierków słodowych. **Paweł Dessor.**

Güns, 6 grudnia 1885. W. P.! Moja żona znajduję ulgę tylko przez Pańskie J. Hoffa wyroby słodowe, proszę więc o ponowne przysłanie i t. d. Z szacunkiem **Antoni Rigler,** młyn parowy Güns.

Berlin, 14 stycznia 1886. W. P.! Proszę o 2 butelki J. Hoffa wyciągu słodowego i 1 woreczek cukierków dla własnego użytku. **Dr Mehlhausen,** dyrektor król. szpitala.

Petrinja w Kroacyi, 3 lutego W. P.! Upraszam o ponowne przysłanie 2½ kilo J. Hoffa zdrowot. czokolady słodowej, gdyż po kawie nie mogę spać; czokolada ta wzmacnia znacznie apetyt, zatem ogólne zdrowie. Z szacunkiem **Antoni Lorenz,** profesor.

Warin p. Trenczynem 26 listopada 1885. W. P.! Najserdeczniejsze dzięki w skutek Pańskiego znakomitego piwa, słodowego, ktore po krótkim używaniu, wzmocniło wyborny apetyt i bardzo dobry sen. Z szacunkiem **Józef Hurkei,** właśc. dóbr.

Petrovoszello, 22 grudnia 1885. W. P. Bardzo jestem wdzięcznym za Pańskie J. Hoffa piwo słodowe, które mi znacznie ulżyło i bez którego nie mogę prawie żyć. Proszę przysłać 11 butelek tegoż piwa słodowego i 2 woreczki cukierków. Z szacunkiem **Stefan Toth.**

Kubin, 24 grudnia 1885. W. P.! Ponawiam zamówienie na 10 butelek J. Hoffa wyciągu słodowego, gdyż po użyciu pierwszej posyłki czuję znaczną zmianę w przewlekłem cierpieniu żołądka. Z szacunkiem **Milan Csirkovits,** właśc. gruntu.

Lwów, 1 stycznia 1886. Proszę przysłać 13 butelek Pańskiego J. Hoffa wybornego piwa zdrowotnego. Z szacunkiem **Józef Jankowski,** ulica Teatralna, 12.

Wiedeń, c. k. ogólny szpital. Proszę o 12 butelek J. Hoffa piwa zdrowotnego. Apteka szpitalna, E. Ghilang, apt.

Jan Hoff, c. k. nadworny dostawca, posiadacz c. k. zł. krzyża zasługi z koroną, Hohenzollern. medalu zasługi Bene merenti, radca, kawaler pr. korony, nadworny dostawca prawie wszyst. książ. w Europie, posiadacz 64 cesar. król., wielkoksiąż., książęcych mianowań i odznak, także lekarsk. i nauk. wydziałów, **wynalazca** i fabrykant słodowych środków leczniczych w Berlinie (Neue Wilhelmstrasse 1) i w **Wiedniu** Bräunerstrase 8.

Ostrzeżenie przy zakupnie. Lekarze we Francyi, Anglii, Holandyi, Belgii, Ameryce i wszyscy znakomici lekarze europejscy ordynują i zapisują w aptekach: Original-Extractum malti Johann Hoffii, ażeby chory i rekonwalescent otrzymał rzeczywiście prawdziwe lekarstwo, bo tylko oryginalne Jana Hoffa zdrowotne wyroby z wyciągu słodowego uznane są od 40 lat i przyprowadziły do zdrowia krocie tysięcy chorych. Na etykietach dyetetycznych prawdziwych pierwszych Jana Hoffa środków leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego znajduje się znak ochronny (popiersie Jana Hoffa z podpisem: Johann Hoff, i napisem powyżej: alleinige Erfinder der Malzpräparate, w stojącym owalu). Uprasza się Szanowną Publiczność, ażeby na ten oryginalny znak ochronny dokładnie uważała.

Ceny na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (ze skrzynką i butelkami): 6 butelek 3 złr. 82 ct., 13 butelek 7 złr. 26 ct., 28 butelek 14 złr. 60 ct., 58 butelek 29 złr. 10 ct. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka 1 złr. 12 ct., ½ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa ½ kilo I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. i III 1 złr. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct, 30 ct. i 15 ct. **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Pierwsza, prawdziwa lecznicza, ciało wzmacniająca Jana Hoffa czokolada z wyciągu słodowego (dla niedokrewnych, cierpiących na blednicę i bezsenność) została 64 razy odznaczoną w ciągu 40-letniego istnienia fabryki. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne do zakupna wychwalane czokolady nie mogą się poszczycić takiemi skutkami dla zdrowia, jak Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa, która też z tego powodu powinna się znajdować w każdem gospodarstwie domowem. (823-2 4)

Nigdy jeszcze nie piłam lepszej czokolady nad wzmacniającą Jana Hoffa czokoladę słodową: Księżna Wołkońska w Rzymie. — Również ja czuję wzmacniającą siłę Pańskiej wybornej czokolady słodowej, Pańskiego zgęszczonego wyciągu słodowego i piwa słodowego. Księżniczka Schönaich-Carolath.

Składy mają w Krakowie: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk apt., Jan Janiga Rynek 41, dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt., Wilhelm Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Edw. Fuchs;* w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU Samuel J. Freund; w BIELSKU-BIAŁY A. Blumenthal, Fuchs, aptek., Tylko, Harok; w CZERNIOWCACH G. Barber, Alt, Beldowicz aptek., Ign. Schnirch, A. Bayer; w CZORTKOWIE L. Noss aptek.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Raczka aptek., T. Jabłoński, Ab. Reiss; w GORLICACH S. Birn; w GRYBOWIE A. Muszyński; w HALICZU J. Ameczowski; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki aptek., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bråglewicz, J. Poliak i Syn; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, Stenzel aptekarz; w MONASTERZYSKACH J. Motrycz aptek.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek aptek.; w OŚWIĘCIMIE A. Polaszek aptek.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w RZESZOWIE J. Ed. Neugebauer, Schaitter & Co., A. Karpiński apt; w SAMBORZE J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU A. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., Kalman Jonas; w STRYJU Ballaban & Apfelgrün; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt; w TARNOWIE W. Müldner & Comp.; w WADOWICACH Jan Pohl; w ZŁOCZOWIE Józef Gold.

Polecone prawie przez wszystkich cesarskich, królew., książęc. przybocznych lekarzy.	**Ostrożność przy zakupnie.** Extractum malti Hffii jest do nabycia we wszystk. apt. składach aptecz. i wielk. handl. Żądać wyraźnie tylko z orygin. znak. ochronn. (stojący owal z portretem i podpisem wynalazcy. I. Hoffa.	Codzień nowe wyleczenia we wszystkich dziennikach. Od 40 lat przeszło milion wyleczeń.

(651 23-40)

Wina „Donau Perle"

w butelkach,

z winnic Nussberg w okolicy Wiednia, własność F. Leibenfrosta i Sp., białe równające się winu reńskiemu, czerwone zaś francuskiemu Bordeaux, ***jedyny skład na Kraków i Galicyę ma*** (866-2-10)

Edward Fuchs w Krakowie.



TORD-BOYAUX

Trucizna niezawodna na szczury, myszy etc. Pudełko 75 centymów.

PIOT RACIA, dawniej GUÉRARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la Bretonnerie w Paryżu. W Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(131-20-)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (460-15 30)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (714-42-)

Osoba z dobrego domu, znająca się doskonale na gospodarstwie, poszukuje miejsca do zarządu lub towarzystwa i pielęgnowania starszej osoby w zamożniejszem domu. — Bliższa wiadomość pod adr: **Marya Dąbrowska, Stary Sącz.** (992-2-2)

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

wyrobu (730-4-30)

HÜBNERA i HANKE we LWOWIE.

utrzymuje na składzie

H. Fritsch w Krakowie, Mały rynek.

Mydło rezolwujące

wynalezione i wyrabiane przez

Franciszka Pichlera,

c. k. starszego weterynarza wojsk austryackich, (703-8-10)

doskonale wypróbowane we wszystkich zewnętrznych chorobach u

koni i bydła rogatego.

Kilkakrotnie odznaczone zaszczytn. świadectwami, podziękowaniami i uznaniami weterynarzy, Towarzystw gospodarczo-rolniczych i zakładów, tudzież licznych właścicieli dóbr. — Składy mają w **Krakowie** pp. aptekarze A. Siedlecki, Konst. Wiszniewski, E. Stockmar, J. Sobierajski.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (135-26-)

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie** przez aptekarza **Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., ⁄₁ złr. 1 cnt. 80, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są do przejrzenia. — Skład w **Krakowie u apt. E. Stockmara.**

430 7-15)

Upoważniona Filia
Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich

ma zaszczyt podać do wiadomości, że pozostałe w składzie jej z ubiegłego sezonu **wody mineralne:** Obersalzbrunn, Karlsbadzka, Felsenquelle, Elster, Marienquelle, Moritzquelle, Salzquelle, Püllnowska, Iwonicka, Krynicka, Czigielka zdrój Ludwika — wskutek dłużej trwającej zimy — będą później jak zwykle, to jest **z dniem 15 kwietnia b. r. wylane.** Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć dla swego wyłącznego użytku bezpłatnie w czasie od 1go do 15go kwietnia b. r., za poświadczeniem miejscowego lekarza.

Kraków, dnia 30 marca 1886 r. (962-2-3)

J. Wentzl w Krakowie.

SPARADRAP CHIRURGICAL A LA GLU de A. BESLIER

40, rue des Blancs-Manteaux, PARYŻ

Plaster ten nie podobny do żadnego ze znanych posiada wszelkie **przymioty jakich oddawna lekarze wymagali:** wielką chwytność, wielką podatność, **łatwość przechowania, bezwarunkową nieszkodliwość** nawet na delikatnej skórze **u najmłodszych dzieci,** bez względu na przeciąg czasu jaki zostaje w zetknięciu z ciałem. **Sprzedaje się w kształcie pasów jeden metr długich w pudełkach**

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(438-6-)

Ciągnienie już 24 kwietnia.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA
- flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr. 3·—
- słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2.—
- flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. (626-4-20)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejsc. odezwa i numer na okaz dwutygodnika polityczno-satyrycznego p. t. **„Bicz."**

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*